Nr 130. Kraków, Sobota 8 Czerwca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Armenia i Turcya.

Europa znów zajmuje się z wielką troskliwością losem „chorego człowieka“, który, jak zwykle, uchyla się od proponowanych lekarstw, czując, że użycie ich zgon jego przyspieszy. Wprowadzenie na porządek dzienny europejskiej dyskusyi kwestyi armeńskiej dowodzi, że Turcya przechodzi znowu paroksyzm wewnętrznych wstrząśnień, które peryodycznie umożebniają Anglii, Rosyi i Francyi dyplomatyczną interwencyę, mającą niejako odświeżać w pamięci Europy prawa tych mocarstw do przyszłego spadku po następcach Mahometa. W każdym razie poruszenie tej kwestyi zmusza do bliższego jej rozpatrzenia.

Państwa europejskie niejednokrotnie już wywierały nacisk na Portę w celu nakłonienia jej do uporządkowania administracyi Armenii. Jeszcze w roku 1876 przyrzekła Turcya wprowadzić tam potrzebne reformy, a w traktacie berlińskim zobowiązała się nawet wyraźnie do szybkiego ich urzeczywistnienia. Pomimo to jednak stosunki w Armenii wcale się nie zmieniły, albo zmieniły się na gorsze, jak świadczą ostatnie wypadki. Naleganiom mocarstw przeciwstawia Turcya bierny opór, tem skuteczniejszy, że nalegania te nie są ani zbyt szczere, ani zbyt konsekwentne.

Położenie Armenii ma — w znacznem zmniejszeniu — pewne podobieństwo do położenia Polski, jest ona podzielona pomiędzy trzy państwa: Rosyę, Turcyę i Persyę, a to rozczłonkowanie kraju jest jedną z głównych przyczyn, wstrzymujących cywilizacyjny rozwój armeńskiego narodu. W Turcyi zamieszkują Armeńczycy cały wilajet Erzerum, tudzież znaczną część wilajetów Trebizonda, Bitlis i Wan; w Persyi zajmują północną część prowincyi Aderbejdżan; w Rosyi wreszcie całą kaukaską prowincyę erywańską, tudzież części prowincyj Kars i Batum. Jednakże osady armeńskie sięgają aż pod Tyflis, a nawet to miasto ma ludność przeważnie armeńską. Najznaczniejsza część Armenii należy do Turcyi. Natomiast głowa kościoła armeńskiego, tak zwany Katolikos, mieszka stale pod berłem rosyjskiem w klasztorze Eczmiadyńskim.

Nie ulega wątpliwości, że Armeńczycy są narodem kulturnym, stojącym na wysokim stosunkowo szczeblu oświaty i zdolnym do wszelkiego postępu. W ostatnich czasach poczucie odrębności narodowej silnie zbudziło się pomiędzy nimi, a narodowy ruch armeński, wzmagający się z każdym dniem, zwrócił już dawno baczną uwagę rosyjskiego rządu, który wszelkiemi sposobami tamuje rozwój armeńskiej literatury na Kaukazie. W Turcyi przeciwnie, nigdy nie było narodowego ucisku, język armeński używa tam zupełnej swobody, a wielu Armeńczyków sprawowało i sprawuje wysokie urzędy w administracyi i dyplomacyi tureckiej. Za to prześladowanie religijne prawie nie ustawało w Armenii, a jeżeli władze centralne nie trzymały się pod tym względem żadnego systemu i nie nakazywały nadzwyczajnych środków represyjnych, to przecież urzędnicy miejscowi — których samowola równa się jedynie samowoli gubernatorów rosyjskich w Polsce — popełniali krzyczące nadużycia i dopuszczali się niejednokrotnie nieludzkich okrucieństw. W dodatku Armeńczycy sąsiadują z bliska w wilajetach bitliskim i wanskim z Kurdami, na pół dzikiem plemieniem muzułmańskiem, które przechowało w całej pełni straszliwy fanatyzm pierwszych następców Mahometa.

Kurdowie nienawidzą Armeńczyków, jako chrześcian, a walkę z nimi poczytują sobie za największą zasługę, która im otwiera przystęp do raju proroka. Być może, że nienawiść ta jest cokolwiek zaostrzona z winy samych Armeńczyków, którzy stanowią w tamtych stronach klasę kupców i bankierów, i podobno niezawsze są sumienni w handlowych i pieniężnych stosunkach. W każdym razie okoliczność ta nie może usprawiedliwić ani nadużyć tureckich urzędników, ani barbarzyńskich napaści Kurdów. Ci ostatni korzystają z każdej sposobności, aby osady armeńskie, bliżej nich położone, rabować i niszczyć, a nawet bezbronnych mieszkańców kaleczyć i zabijać. Przed trzema miesiącami urządzili Kurdowie taki napad na wsie i miasteczka armeńskie w okolicach Bitlisu, Muszu i Sasunu, pod pozorem stłumienia armeńskiego spisku, skierowanego przeciwko panowaniu Turcyi. Przerażające szczegóły okrucieństw, popełnionych przy tej sposobności przez sfanatyzowanych Kurdów, doszły do Europy za pośrednictwem konsulów, w Erzerumie urzędujących. Napastnicy obrócili w perzynę kilkadziesiąt wsi, zrabowali całe mienie mieszkańców i wymordowali kilka tysięcy Armeńczyków, nie oszczędzając ani kobiet, ani dzieci. Jakkolwiek rząd turecki nie jest bezpośrednim sprawcą tych rzezi, to przecież nie może go ominąć zarzut, że napadowi nie zapobiegł, a oddziałom wojsk, w Armenii rozstawionym, nie nakazał osłaniać mordowanych Armeńczyków. Przeciwnie nawet, śledztwo prowadzone już od roku w Konstantynopolu, z powodu odkrycia rzekomego armeńskiego spisku, zachęciło Kurdów do napaści, a jest rzeczą zupełnie możliwą, że miejscowi baszowie pragnęli w ten sposób osłonić jakieś własne nadużycia, lub usprawiedliwić aresztowania wybitnych Armeńczyków, dokonane bezprawnie, prawdopodobnie dla uzyskania wysokiego okupu od ich rodzin.

Wiadomość o okrucieństwach, popełnionych w Armenii, wywołała żywe poruszenie w Europie, a zwłaszcza w Anglii, która zawsze opiekowała się Armeńczykami. Urządzono tam liczne zgromadzenia ludowe, które wzywały rząd do czynnej interwencyi. Angielski minister spraw zagranicznych, lord Kimberley, któremu te wezwania były zresztą bardzo na rękę, porozumiał się z Francyą, Rosyą i Niemcami i wszystkie te mocarstwa wystosowały zbiorową notę do Turcyi, żądając od niej surowego ukarania sprawców armeńskiej rzezi. Turcya zaprzeczyła stanowczo wszystkim doniesieniom z Armenii, wskutek czego Anglia, Francya i Rosya wysłały, za zezwoleniem Porty, specyalnych komisarzy do Erzerumu, Bitlisu i Muszu, aby zbadać na miejscu prawdziwość armeńskich doniesień. Komisarze europejscy objechali całe pogranicze kurdo-armeńskie i znaleźli wszędzie ślady okrutnego spustoszenia, podczas gdy zeznania mieszkańców potwierdziły w zupełności wiadomość o dzikich mordach, dokonanych przez Kurdów.

Otrzymawszy sprawozdanie komisarzy, przedłożyły natychmiast mocarstwa Porcie projekt reform, które należy przeprowadzić w Armenii, w myśl artykułu 61 traktatu berlińskiego. Propozycye mocarstw są następujące: Trzecia część urzędników w Armenii ma być złożona z chrześcian; również chrześcianie mają dostarczać połowy żandarmeryi. Mocarstwa mają prawo podnosić zarzuty przeciwko nominacyi walich; podatki będą ściągane bezpośrednio przez organa rządowe, a nie wydzierżawiane, jak obecnie; gminy będą same wybierać sędziów; Porta zamianuje naczelnego komisarza w Erzerumie, który reformy powyższe wprowadzi w życie, a w Konstantynopolu ma być utworzona specyalna komisya, złożona z chrześcian i muzułmanów, która będzie kontrolować czynności komisarza. Anglia proponowała, aby z wilajetów armeńskich utworzyć jedną prowincyę i nadać jej całkowity samorząd, na wzór dawnej Rumelii. Był to oczywiście najracyonalniejszy projekt, który najbardziej odpowiadał potrzebom i życzeniom Armeńczyków, jednakże Rosya sprzeciwiła się mu stanowczo, obawiając się działania siły atrakcyjnej zjednoczonej Armenii na Armeńczyków, mieszkających pod berłem rosyjskiem.

Odpowiedź Turcyi na propozycye mocarstw nie jest jeszcze dokładnie znana, prawdopodobnie jednak wystąpi ona z własnym projektem reform, gdyż zamianowała specyalną komisyę dla spraw armeńskich pod przewodnictwem Turkana baszy. Polityka Turcyi wobec Armeńczyków jest równie niesprawiedliwa jak nierozważna. Mogłaby ona z łatwością pozyskać żywioł armeński, tak potężny na całym Wschodzie, poskramiając fanatyzm dzikich Kurdów, i zapewniając Armeńczykom wolność religijną. Wówczas Armenia stałaby się zaporą przeciwko dalszemu wdzieraniu się Rosyi do Azyi mniejszej, gdyż Armeńczycy wiedzą dobrze, że jeżeli Turcya zagraża ich materyalnemu bytowi, to Rosya pozbawia ich najdroższego duchowego dobra, bo rodzinnej mowy. Tylko krótkowidztwo i wschodnie niedołęstwo tureckich mężów stanu sprawiły, że kwestya armeńska przeszła w stadyum ostre i służy Rosyi i Francyi za wygodny pretekst do wykonywania kontroli nad wewnętrzną administracyą tureckiego państwa.

Rosyjsko-polskie stosunki.

(Ciąg dalszy).

Rozdział szósty.

Rozwój historyczny stosunków polsko-rosyjskich.

Rozdział poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim w przeszłości należy do najmniej ciekawych w tej książce. Z łatwo zrozumiałych pobudek usiłuje autor złagodzić antagonizm dziejowy i polityczno-narodowy w przeszłości, a podnosi tylko takie fakta lub objawy, które świadczyć mają o możliwości spokojnego i przyjaznego pożycia obu sąsiednich narodów. Naturalnie, że pogląd historyczny na przeszłość jest wskutek tego nader pobieżny, a nawet miejscami tendencyjny. W braku objawów, nadających się do tej tendencyi, autor wyśrubowuje np. do znaczenia wielkiego faktu historycznego punktacye niedoszłych do skutku układów Lwa Sapiehy z roku 1600. Tam, gdzie o antagonizmie dziejowym świadczy cały szereg faktów, kilka objawów wyjątkowych nie zdołało zmienić charakteru przeszłości.

Jedną z najdonioślejszych przyczyn ciągłych zatargów natury politycznej, a później i narodowej pomiędzy Polską i Rosyą były oczywiście ziemie ruskie. Autor, aby uniknąć tej drażliwej kwestyi, poradził sobie w sposób bardzo łatwy, lecz nie zgodny ani z historyą, ani z etnografią: zidentyfikował Ruś z Rosyą, a wszelkie ustępstwa i objawy życzliwości Polaków dla Rusi i Rusinów skapitalizował na rzecz dobrych stosunków polsko-rosyjskich.

Zauważać również należy, iż autor nie zużytkował nawet w pełnej mierze tych faktów z przeszłości naszej, które poprzećby mogły zasadniczą myśl tego rozdziału. Historya naszych pierwszych elekcyj dostarczyłaby mu materyału na stwierdzenie faktu, iż myśl połączenia obu narodów pod jednem berłem znajdowała niegdyś w społeczności polskiej bardzo poważnych przedstawicieli, a niekiedy nawet dosyć licznych i wymownych obrońców.

Nie zgadzamy się również na twierdzenie autora, aby myśl rusyfikacyi ziem polskich lub eksterminacyi żywiołu polskiego, przynajmniej w ziemiach litewsko ruskich, wystąpiła po raz pierwszy po roku 1863, jako pomysł hr. Murawiewa. Stary duch Moskwy: tępienia podbitych, występował już niedwuznacznie za Katarzyny II, po dokonaniu dwóch ostatnich rozbiorów, i za cara Mikołaja I, a oburzał się na politykę wewnętrzną Aleksandra I, za jego wyjątkową przychylność dla narodu polskiego. System eksterminacyi narodowej i kościelnej przybrać musiał po roku 1863 szersze rozmiary i sięgnąć głębiej do rdzennej części żywiołu polskiego i obrządku łacińskiego, skoro właśnie Katarzyna II i Mikołaj I dokonali już byli nie małych spustoszeń w zakresie narodowym i kościelnym (zniszczenia unii kościelnej).

Autor „Stosunków polsko-rosyjskich“ ostrzega rząd i naród rosyjski przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony świata germańskiego, który z taką samą gwałtownością tępi dziś żywioł polski, z jaką niegdyś tępił Słowian połabskich. — W interesie zatem Rosyi, nie już ogólno-słowiańskim, lecz własnym, czysto rosyjskim—leży wzmocnić siłę obronną żywiołu polskiego, aby tem skuteczniej mógł się on opierać groźnemu naporowi z zachodu. — Chociaż ze stanowiska historycznego zgodzić się nie można na tendencyjnie zabarwiony pogląd hrabiego Leliwy na przeszłość polsko-rosyjską, to w każdym razie i do stosunków polsko rosyjskich da się zastosować tak często powtarzana zasada, iż niemasz tak wielkiej przepaści, którejby nie był w stanie zapełnić interes wzajemny i oparta na nim polityka.

W końcu omawianego rozdziału, przedstawia hr. Leliwa krótki zarys przebiegu prawodawstwa rosyjskiego i rozwoju praktyki administracyjnej względem Polaków w przeciągu ostatnich lat 30 i pisze:

Działacze rosyjscy, przybywający po roku 1863 do Królestwa Polskiego i do gubernij zachodnich i zapełniający tam wszystkie stopnie służby państwowej, zjawiają się tam jako wykonawcy i motory nie powszechnego systemu rządowego, nie ogólnego ustroju administracyjnego, ale systemu szczególnego, ustroju odrębnego, mającego swoje własne i odrębne cele.

Gdyby wszyscy urzędnicy rosyjscy, napełniający Królestwo Polskie i gubernie zachodnie, byli tylko kierownikami, rzecznikami i obrońcami tego wyjątkowego położenia politycznego, przy którem prawo obowiązujące zastąpione zostaje przez rozmaite przepisy tymczasowe i samowolne pomysły administracyi, gdyby oni przy pomocy tych pomysłów, czy kaprysów zwiększali przygnębiający Polaków ucisk prawa, to można byłoby mówić o wyjątkowem położeniu politycznem olbrzymiej dzielnicy zachodniej państwa rosyjskiego, bo przecież nawet w niektórych miejscowościach rdzennej Rosyi obowiązują przepisy o stanie oblężenia, czyli t. zw. „ochrony miejscowej“ („usilennaja ochrana“). Ale tutaj wyjątkowe to położenie, te wyjątkowe prawa, wszystkie owe przepisy, okólniki i instrukcye zmierzają ku jednemu celowi, mają jedno tylko zadanie: zniszczyć doszczętnie narodowość polską i polską religię narodową w guberniach zachodnich, a wedle możności podkopać je w Królestwie. Przecież wszyscy ci urzędnicy rosyjscy, przepełniający 9 gubernij zachodnich i 10 Królestwa Polskiego, nie są to pospolici wykonawcy owych okólników, instrukcyj i tymczasowych przepisów, stojących tam na miejscu prawa, ale są to pracownicy i propagatorzy wykorzenienia języka polskiego, cywilizacyi polskiej, religii narodowej polskiej i nakoniec samego imienia polskiego. Z tych urzędników usiłują zrobić ten ferment społeczny, tę sferę społeczną rosyjską, której zadaniem jest stopniowe wyciskanie i nakoniec zupełna zagłada narodowości polskiej i polskiego społeczeństwa nawet z samego serca plemienia polskiego, z łona polskiej kultury, z kolebki polskiego narodu!

Kiedy zakończyło się ostatnie skupienie polskiej społeczności, ostatnie uniesienie polskich sił społecznych ku niepodległości politycznej, znane pod mianem powstania 1863 roku i kiedy ostatecznie wykazała się niemożebność zbrojnego odzyskania niepodległości, wtedy to rozmaite pierwiastki społeczeństwa rosyjskiego, zebrane przez Murawjewa ze wszystkich zakątków Rosyi, powzięły myśl rozpoczęcia kampanii przeciw samej narodowości i kulturze polskiej. W tej to grupie społecznej Rosyan zrodziła się i dojrzała owa sławna polityka „obrusienia“ (zruszczenia) gubernij zachodnich, której sądzono obecnie odegrać tak wybitną rolę w dalszych losach olbrzymiej dzielnicy na kresach zachodnich państwa rosyjskiego. Politykę tę próbowano uzasadnić, głosząc, że kraina zachodnia, to kraj nie polski, ale rosyjski, zaludniony przez Białorusinów, Małorusinów i Litwinów, którzy w powstaniu udziału nie przyjmowali, i że kraj ten jest odwieczną własnością Rosyi. Chociaż kraj rosyjski nie potrzebuje naturalnie ruszczenia, chociaż w kraju, gdzie Polacy, przyjmujący udział w powstaniu, są w znacznej mniejszości, zarządzanie środków wyjątkowych jest chyba oczywiście niepotrzebnem i bezcelowem, pomimo to jednak dowody powyższe zostały jednogłośnie przyjęte przez ustanowiony wówczas komitet zachodni, a proponowane przez Murawjewa środki do gwałtownego zruszczenia pierwiastków społecznych polskich zostały prawie w całości przez komitet ten zatwierdzone. Odtąd rozpoczyna się otwarta i systematyczna walka plemienna ze społeczeństwem polskiem na całej przestrzeni gubernij zachodnich, przenosi się ona nawet do granic Polski etnograficznej, i powstaje uporczywe i systematyczne prześladowanie polskiego języka, polskiej oświaty i polskiej religii narodowej, słowem wszystkich pierwiastków polskiego życia społecznego, dla ich ostatecznej zagłady. A im silniejszy jest nacisk rusyfikatorski, tem naturalnie silniejszy opór społeczeństwa polskiego, opór ukryty, wewnętrzny, w sobie zamknięty, ale w każdym razie przyrodzony i nieuchronny.

Tak więc sam system rządowo-administracyjny rosyjski zmusza w sposób konieczny i nieuniknionY społeczeństwo polskie do stawania w położeniu obrony własnej i samozachowania. Stan ten koniecznej obrony, nienormalny ze stanowiska państwowego, określa obecnie i cechuje wszystkie przejawy życia społecznego polskiego, szczególnie zaś w rdzennej Polsce i w takich ludnych miastach, jak Warszawa. Taka to jest nowa faza stosunków rosyjsko-polskich, ciągnąca się już od lat trzydziestu. *(Dok. n)*

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 6 czerwca.

(;) Po zamknięciu parlamentu i sejmu, po wyjeździe rodziny cesarskiej do Poczdamu, a wielu dygnitarzy do różnych miejsc kąpielowych, nastąpiła tutaj zupełna polityczna cisza, którą przerywają tylko od czasu do czasu dziennikarskie polemiki i wiadomości z prowincyi o wyniku wyborów uzupełniających do parlamentu. To też uwaga publiczna stolicy zwraca się obecnie prawie wyłącznie ku Kilonii. Program otwarcia kanału bałtyckiego jest już ułożony, a uroczystości tego dnia będą wspaniałe, chociaż charakter ich będzie przeważnie wojskowy. Kanał nie jest jeszcze zupełnie wykończony, a w urzędzie marynarki obawiają się, że przejazd tylu wielkich statków nie odbędzie się bez wypadku, tem bardziej, że w wielu punktach przekopu ziemia, nie dość utrwalona, osuwa się do kanału i tamuje komunikacyę. Z tego powodu wzdłuż całej linii kanału będą ustawione oddziały robotników i pionierów, dla natychmiastowego usuwania ewentualnych przeszkód. Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie przegląd eskadr, które wszystkie prawie europejskie państwa wyślą do Kilonii. Będzie to najwspanialsza europejska flota, jaka się kiedykolwiek w tym wieku zgromadziła, gdyż liczbą i ogromem okrętów wojennych przewyższa eskadry, zebrane przed dwoma laty w porcie nowojorskim, dla uczczenia Kolumbowej rocznicy.

Mocarstwa morskie przysyłają do Kilonii najpiękniejsze i najlepiej wykończone okazy, a liczba i wielkość okrętów odpowiadają niejako stopniu przyjaźni, łączącej Niemcy z każdem z tych mocarstw. I tak na czele stoi Anglia, której monarchini jest połączona tak bliskimi węzłami pokrewieństwa z cesarzem Wilhelmem II. Angielskie pancerniki, które przybędą do Kilonii: „Royal Sovereign“, Empress of India“, „Resolution“ i „Repulse“; są to prawdziwe potwory morskie, mające po 15.000 ton pojemności, na 116 metrów długie, na 22 metry szerokie, z załogą, liczącą po 800 ludzi. Towarzyszyć im będzie cały szereg mniejszych krążowników i torpedowców, a na czele eskadry stoją wiceadmirał lord Kerr i kontradmirał Alington. Z niemniejszą okazałością wystąpią Włochy, które w ostatnim dziesiątku lat utworzyły pierwszorzędną flotę, nieustępującą francuskiej. Główne dowództwo nad eskadrą włoską objął admirał książę Genuy, który przybędzie na swym jachcie „Savoia.“ Włoskie pancerniki „Re Umberto“, „Andrea Doria“, „Sardegna“ i „Ruggero di Lauria“ — przewyższają rozmiarami angielskie statki, mają jednak cokolwiek mniejszą załogę. Austro Węgry będą reprezentowane przez nieliczną, ale doborową eskadrę pod dowództwem kontradmirała arcyksięcia Karola Stefana; austryacka eskadra, złożona z pancerników: „Marya Teresa“, „Franciszek Józef“ i „Elżbieta“ i z torpedowca „Trabant“, stoi obecnie w francuskim porcie Brest, gdzie jest przyjmowana z wielką gościnnością. Rosya przyszle tylko dwa większe pancerniki, „Aleksander II“ i „Rurik“, tudzież jedną kanonierkę „Groziaszczy,“ — nie mogła jednak wspanialej wystąpić, gdyż najpotężniejsze jej statki wojenne znajdują się obecnie na wodach chińskich. Natomiast przybędzie niezawodnie do Kilonii jeden z wielkich książąt, jako zastępca cesarza Mikołaja II. Zapowiedziany przyjazd w. księcia bardzo niepokoi Francuzów, którzy, chcąc zamanifestować swoje rosyjskie sympatye nawet przy tej sposobności, przyszlą do Kilonii tyle i takich samych statków, co Rosya. Przybedą zatem pancerniki „Hoche“ i „Dupuy de Lôme“, tudzież statek torpedowy „Surcouf.“ Przybycie eskadry francuskiej jest głównym politycznym wypadkiem kilońskich uroczystości. Cesarz Wilhelm, odwiedzając wszystkie statki admiralskie, wstąpi

---

DWA JUBILEUSZE

1095 — 1595.

(Dokończenie).

Solerti wskazuje przyczynę nieszczęść poety w chorobie, którą nieledwie mieliśmy dotąd za wyłączną naszego wieku właściwość i zarazę: „Chorobą tą było niepodobieństwo zadowolnienia się, zaspokojenia czemkolwiek.“ Włoski pisarz ową chorobę piętnuje znaczącem mianem: *l'incontentabilità*. Ztąd też, opisując tragiczne losy Tassa, powtarza, iż on sam był własnej niedoli sprawcą, *il fabbricatore costante della propria infelicità.* Już jako dziecko, gdy mu z rąk odbierano jeden owoc, wszystkie inne gniewnie porzucał na ziemię; świadczył ojciec poety, a późniejsze życie udowodniło, iż hasłem dlań pozostało: albo wszystko, albo nic. Nie umiał sobie znaleść miejsca, zawsze mniemał, iż gdzieindziej będzie mu lepiej, nie umiał i serca uwięzić i wyobraźni nałożyć wędzidła. Lubił zbytek, wykwintność, dostatki, uganiał się za zaszczytami, tęsknił sobie do najwytworniejszego otoczenia. Mania wielkości wyprzedziła w nim manię prześladowczą, najgorszą bodaj formę duchowego obłędu. Zbyt ciasno mu było w rodzicielskim domu, nad skromniejsze stosunki przekładał pobyt na dworze księcia Ferrary, gdzie rychło chorobliwy pierwiastek zbudził się w nim i ogarnął całe jestestwo. Z korespondencyj, wplecionych w tok biografii, poznać można niepokój, podejrzliwość, brak równowagi, nerwowe złudzenia i strachy, nękające nieszczęsnego poetę. Wszędzie wietrzył on spiski przeciw własnej osobie i bezpieczeństwu, w każdym upatrywał usadzonego na siebie wroga. Wyraźnie atmosfera dworska nie odpowiadała jego usposobieniu i tkwiący pierwiastek obłąkania coraz się gwałtowniej rozwijał. Niebawem mania prześladowcza takie przybrała rozmiary, iż nadużyciem antydotów z powodu ciągłej obawy trucizny, podkopał zdrowie i życie sobie skrócił. W przekonaniu, iż mu zewsząd grozi otrucie, zażywał ustawiczne i szalone dawki aloesu, rhumbarbarum, teriaku, antimonium, paląc sobie temi środkami wnętrzności. Na przemian krew mu uderzała do głowy, mózg ulegał zamgleniu, hallucynacye wzroku i słuchu dręczyły go nieustannie. W oczach błyskały niespodzianie płomyki, w uszach brzmiały poświsty dzikie, dalekie dzwony, śmiechy, zgrzyty, nawoływania. Sam w tym rozstroju nieraz mniemał, iż chyba kto na niego rzucił czary złowrogie, że go nieczysta opętała siła. Wobec rosnącego niepokoju swego poety, książę Ferrary rozkazał go zamknąć w szpitalu św. Anny, aby raz koniec położyć skargom, podejrzeniom, narzekaniom, płynącym coraz wyraźniej z choroby umysłowej i alteracyi władz psychicznych.

Rzecz godna uwagi: obłąkanie Tassa żadnego nie zostawiło śladu w jego pisanej spuściznie. Owszem, duch jego nie stracił zupełnej równowagi, aż dopiero po ukończeniu epopei, która snać odrywała go jedynie od nacisku czarnych myśli. Dopóki żył w dobranem towarzystwie Tankredów, Rinaldów, Herminij, Klorynd i Armid, zapominał o swych udręczeniach fantastycznych. Żyć w świecie czarów; w krainie urojenia tracił z oczu widma chorej wyobraźni. Gdy skończył dzieło i zabrakło mu pieśni, pękła nić równowagi i obłąkanie zaciemniło duszę i życie poety. „Wszystko, co człowieka wyrywa z siebie, oddala go wraz od szaleństwa, do którego powraca, zagłębiając się i zamykając we własnem jestestwie,“ pisze jeden z najwytrawniejszych znawców Tassa. „Mania prześladowania zwykła płynąć z hipertrofii własnego j a. Zapominać o sobie jest tajemnicą szczęścia zarówno jak i cnoty, i na tym jednym punkcie gotowi się zejść tak dobrze epikurejczycy jak i asceci.“ Cokolwiek bo twierdzą psychiatrzy, nic bardziej nie toruje drogi obłąkaniu, nad duszy słabość i zwątlenie. Choroba to woli, ułomność charakteru stokroć więcej, aniżeli zamącenie ducha. Każda gwałtowniejsza żądza, kaprys, marzenie, nie jest li początkiem szału? Od tego siła woli, aby krępować, hamować, ukrócać owe ślepe zakusy i porywy. U Tassa rozpasanie wyobraźni szło w parze z nieuleczalną słabością charakteru. Chciał i pragnął wiele, a gdy mu odrazu życie nie dawało wszystkiego o czem marzył, ginął w rozbiciu woli.

Największem jego nieszczęściem, wspólnem z wielu jemu podobnymi losem i brakiem hartu, acz nie geniuszem, były dostatniejsze początki życia. Urodzony z zamożnych rodziców, których majątek Hiszpania zagarnęła, nagle uczuł się strąconym w bardzo zacieśnione warunki życiowe. Pamięć dzieciństwa zbytkiem otoczonego, szerokiego życia i obfitości domu rodzicielskiego, porównanie z następną biedą, odtąd wszystkie jego dni życia zatruwały. Niczego sobie odmówić, niczego zaprzeć się nie umiał. Szczęście, w jego mniemaniu, zasadzało się na mnóstwie drobiazgów; to też gdy jednego z nich mu zabrakło, nie miał już sobie za nic wszystkich innych. Owo to poczucie goryczy i tęsknoty za *onor piacevole e piacere onorato* zawiodło go w szeregi dworzan esteńskiego domu, nietyle w charakterze poety, ile raczej handlarza poezyi. Wieszcze bowiem w owym czasie byli szafarzami sławy, piękności, rozgłosu. Ojciec Torkwata żądał spisu rycerstwa medyolańskiego, aby z każdego zręczną pochwałą, czy epigramatem, ściągać odpowiedni haracz. Takiego zadania podjął się był syn na feraryjskim dworze. Szczęściem geniusz podniósł go nad rzemiosło i do okolicznościowych wierszy dorzucił nieśmiertelną pieśń o Jerozolimie wyzwolonej.

Są więksi nad Tassa poeci, niemasz popularniejszego. We wszystkich językach świata, w dyalektach nawet włoskich pojawiły się wkrótce przekłady poematu krucyat. Byron słyszał jeszcze weneckich gondolierów, powtarzających pieśni o Klorindzie, Foscolo wspomina, iż galernicy, skuci w porcie Liworna, skracali sobie dni smutku, nucąc czarowne słowa poety, rybacy neapolitańscy, górale Apeninów, pasterze Kampanii zarówno z Tassem się spoufalili. U kogóż częściej czerpali natchnienia mistrze włoskiej sztuki? Snać rzucił on trwały czar na dusze, skoro po dziś dzień takowy trwa niezwietrzały, kołysząc ucho harmonią wiersza, pieszcząc oko jaskrawością obrazów i urokiem postaci, poruszając serca szlachetnością uczuć, ofiar i męstwa. Czar ten padł widocznie i na naszą społeczność, skoro Kochanowskich lutnia zabrzmiała odgłosem krzyżowej epopei, przyswajając ją mowie polskiej w pięknym przekładzie brata czarnoleskiego Jana...

Napróżno profesor Solerti usiłował odnaleźć jakiekolwiek upozorowanie utartej o Tassie legendy. Znikła Leonora z jego życia, rozwiał się romans poety, natomiast przybliżył się on ku nam powinowactwem ducha, wspólnością słabości, chorobą wieku, tą *incontentabilità*, która jest zmorą nerwowego naszego pokolenia, co pragnie i łaknie wiele, a nie ma dość siły, aby zdobyć i podbić to czego pragnie, łamie się pierwszym zawodem, zamiast go przełamać, szarpie się z życiem, zamiast pokonywać jego trudności i w walce z sobą znajdować zadatek zwycięstwa.

Chybione było życie Tassa — nie chybiona pieśń jego. Po dawnemu budzi ona nieśmiertelne echa, cokolwiek zaś krytyka o jego legendzie rozstrzygnie, pielgrzymi wiecznego miasta nie omieszkają w malowniczem San Onofrio szukać śladów zaspokojonej tu nareszcie i ukojonej śmiercią miłości i boleści serca, które się niczem nasycić nie potrafiło w ciągu skołatanej po ziemi wędrówki.

F...

także na pokład „Hoche'a“, który wywiesi wówczas, według przyjętej w takich razach etykiety, cesarską niemiecką flagę. Podobno toczą się układy, aby z tej flagi mógł być usunięty rok 1870, zwykle na niej wypisany.

Większe eskadry przyszlą jeszcze: Szwecya, Norwegia, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Dania i Holandya. Portugalia przyśle jednę korwetę „Vasco de Gama,“ a nawet Rumunia wystąpi po raz pierwszy jako państwo morskie, przysyłając dwa statki wojenne „Elisabeta“ i „Mircea.“ Turcya zrzekła się udziału w uroczystościach ze względu oszczędności. Natomiast będą prawdopodobnie reprezentowane niektóre południowo-amerykańskie republiki.

Komitet, organizujący obchody, pracuje z wielkiem wytężeniem, aby wszystko w porę przygotować. Prasa będzie miała osobny okręt, który w czasie przejazdu przez kanał płynąć będzie bezpośrednio za jachtami członków domów panujących i szefów eskadr. Z Francyi zgłosił się dotychczas do biura prasowego tylko korespondent dziennika *Gaulois*. Za to z Anglii i Ameryki przybyli przedstawiciele wszystkich znaczniejszych dzienników.

Według pierwotnego planu obchód kiloński miał być apoteozą niemieckiego państwa i niemieckiej jedności, później jednak rozszerzono jego ramy i nadano mu międzynarodowy charakter. W ogólności nie będzie on ani zbyt ciekawy, ani zbyt popularny.

Przegląd polityczny.

Kraków 7 czerwca.

Onegdajsze pierwsze posiedzenie pełnej komisyi dla reformy wyborczej było znaczącem ze względu na oświadczenie prezesa gabinetu księcia Windischgrätza, iż opracowanego przez subkomitet projektu reformy wyborczej rząd bronić będzie w sposób jak najbardziej stanowczy, jakby chodziło o przedłożenie rządowe. Tak więc rząd solidaryzuje się wogóle z tym projektem, ale z dalszego oświadczenia ks. Windischgrätza okazuje się, iż solidarność ta nie jest zupełną, skoro rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu zalecił po mnożenie mandatów robotniczych o małą liczbę. Ani z lewicy niemieckiej, ani z Koła polskiego, nie przemawiał nikt na tem posiedzeniu. Oświadczenia imieniem partyj koalicyjnych złożone będą zapewne na dzisiejszem posiedzeniu, na którem zakończoną już może będzie dyskusya ogólna i komisya przystąpi do głosowania, czy należy przyjąć projekt subkomitetu za podstawę do dyskusyi szczegółowej. O ile wnosić można, większość komisyi oświadczy się prawdopodobnie za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Z dalszych głosów prasy polskiej zapisać należy, iż *Gazeta Narodowa* w artykule redakcyjnym, p. t.: „Ciężka próba,“ dość oględnie i wstrzemięźliwie wyraża się o projekcie subkomitetu. Stwierdza ona wprawdzie, że nikt, absolutnie nikt, nie jest zadowolony z elaboratu p. Rutowskiego i że Koło polskie niema powodu entuzyazmować się dla reformy wyborczej, albo wysilać się w tym kierunku, ażeby przeprowadzenie jej przyśpieszyć, ale z drugiej strony zaznacza, iż Koło polskie nie mogło pozostać na uboczu. Elaborat p. Rutowskiego i oparte na nim wnioski są, zdaniem *Gazety Narodowej*, w swoim rodzaju arcydziełem bystrości w wyszukiwaniu dróg pośrednich w nieprzebrniętym chaosie przeciwieństw socyalnych, narodowościowych, historycznych i politycznych. „Z tem wszystkiem, poza tem chłodnem uznaniem dla zręczności prawdziwie niepospolitej, z jaką Dr Rutowski wywiązał się z poruczonego mu tak trudnego zadania, musimy wyznać, że nie byłoby nam żal tego wcale, gdyby to jego arcydzieło spoczęło w archiwum pomiędzy projektami upadłymi. Formę podziwiamy — rzecz zaś sama, z rozmaitych powodów nie zachwyca nas, a w każdym razie nie moglibyśmy za jej forsowaniem przemawiać.“ — *Gazeta Narodowa* przestrzega w końcu przed następstwami, jakie wynikną, jeśli projekt upadnie w komisyi. „W takim razie spodziewać się należy natychmiastowego rozwiązania Izby poselskiej. Jest to ewentualność nieuniknioną. Przypuszczać więc można, iż przywódcy decydujących stronnictw politycznych, jeżeli do tej ostateczności dopuszczą, należycie rozważą następstwa tego wypadku.“

W tym samym numerze ogłasza *Gazeta Narodowa* następujący telegram wiedeński, zwracający się stanowczo przeciw projektowi subkomitetu: „W kołach posłów polskich postanowiono omówić na pełnem posiedzeniu Koła polskiego, stanowisko, jakie wobec tego projektu zająć należy. Projekt taki narusza autonomię krajów w jaskra wy sposób, gdyż niektóre kraje wybierają wspól nych posłów, jak np. Galicya i Bukowina. Polacy muszą wyraźnie określić swe stanowisko wobec kraju i wyborców, którzy ten elaborat jednogłośnie potępili. Koalicya wymaga wprawdzie ustępstw zasadniczych, ale Koło polskie nie może przecież ich czynić tam, gdzie chodzi o autonomię, która stanowi najświętsze, podstawowe tradycye tego Koła. Życzenie to większości posłów popiera cała prasa, dlatego też Koło polskie nie może z życzliwości dla koalicyi poświęcić jej najdroższych swych interesów.“

Delegacye wspólne.

Wczoraj po południu odbyły się pierwsze posiedzenia delegacyi austryackiej i węgierskiej w Wiedniu. Delegacya **austryacka** zwołana była na godzinę 3 po południu. Otwarcie posiedzenia opóźniło się jednak przeszło o pół godziny ze względu na przewlekającę się posiedzenie Izby deputowanych. W sali przyjęć panował tymczasem żywy ruch. Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski, który przybył kilka minut po trzeciej, witany był nadzwyczaj przyjaźnie przez członków Izby panów i zawierał znajomość z nieznanymi sobie dotychczas członkami delegacyi. Przez dłuższy czas rozmawiał minister z hr. Hohenwartem, do którego natychmiast przystąpił, skoro tylko go spostrzegł. Hr. Gołuchowski ukazał się w sali posiedzeń jeden z pierwszych. — W jakiś czas potem zjawili się delegaci Izby poselskiej, wśród których najwięcej uwagi zwracał na siebie dep. **Kronawetter**. Kronawetter zrzucił tym razem słynną niebieską bluzę, którą nosi podczas posiedzeń w Izbie i włożył czarny tużurek. Dep. **Pattai**, pierwszy reprezentant antysemitów w delegacyach, zajął miejsce obok barona Dipaulego i Ebenhocha.

Minister hr. Gołuchowski rozpoczął posiedzenie od wezwania opata Hauswirtha do objęcia prezydyum z tytułu starszeństwa. Opat **Hauswirth** wezwał na sekretarzy barona **Walterskirchena** i hr. **Pinińskiego**, poczem przystąpiono do wyboru prezydenta.

Prezydentem wybrany został 49 głosami na 51 oddanych głosów książę Ferdynand **Lobkowitz**. Ks. Lobkowitz oświadcza, że wybór z wdzięcznością przyjmuje i że będzie się starał kierować bezstronnie obradami Izby. W tym celu prosi prezydent o poparcie wszystkich członków delegacyi. Do patryotycznych tradycyj tego ciała — mówił ks. Lobkowitz — należała zawsze dbałość o utrzymanie i wzmocnienie siły zbrojnej monarchii Niepodobna także nie uznać, że zarząd armii sam widzi niebezpieczeństwo zbytecznego naprężania sił podatkowych, i że w swoich żądaniach dodatkowych umiał zawsze trzymać się roztropnej miary. Następnie poświęcił prezydent gorące wspomnienie zmarłemu jeneralnemu inspektorowi wojska, feldmarszałkowi arcyksięciu Albrechtowi. Izba na znak żałoby podniosła się z miejsc, a prezydent prosił o zezwolenie na zaznaczenie tej manifestacyi w protokóle. Ks. Lobkowitz wspomniał dalej z uznaniem o byłym ministrze spraw zagranicznych hr. Kalnokym, któremu każdy patryota wdzięcznym być musi, że umiał zapewnić ojczyznie błogosławieństwa pokoju (oklaski), a wyrażając nadzieję, że to samo uda się także następcy hr. Kalnokyego, powitał prezydent z pełnem zaufaniem hr. Agenora Gołuchowskiego. — Entuzyastycznie przyjętym trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza zakończył ks. Lobkowitz powyższe wstępne przemówienie.

Wybrano następnie wiceprezydentem delegacyi prezesa Koła polskiego p. **Zaleskiego**, który podziękował za wybór i prosił o poparcie. Na sekretarzy powołani zostali: ks. Clary, Ebenhoch, Lorbeer i baron Oppenheim.

Minister hr. Gołuchowski przedłożył w dalszym ciągu wspólny preliminarz i inne projekty wspólnego ministerstwa.

Po dokonaniu wyborów do komisyi budżetowej, komisyi petycyjnej i komisyi weryfikacyjnej odczytano pismo wielkiego ochmistrza dworu zawiadamiające, że Cesarz **przyjmie członków delegacyi w sobotę 8 b m. o godzinie 1 w południe**.

Odczytano również pismo prezydyum Izby panów zawiadamiające, że członek delegacyi hr. **Zedwitz** złożył swój mandat.

Po przekazaniu nadeszłych petycyj komisyi petycyjnej, posiedzenie zamknięto. Dzień następnego posiedzenia nie jest oznaczony.

Bezpośrednio po posiedzeniu ukonstytuowała się komisya budżetowa. Przewodniczącym komisyi wybrany został **Russ**, zastępcą przewodniczącego Stanisław hr. **Badeni**. Referaty zostały rozdzielone w sposób następujący: ordynaryum wojskowe hr. Stanisław **Badeni**, ekstraordynaryum **Popowski**, marynarka **Russ**, kredyt okupacyjny **Suess**, wspólne finanse i cła **Lupul**, najwyższa Izba obrachunkowa **Chrzanowski**, zamknięcie rachunkowe **Czedik**. Referenci przygotować mają referaty do dnia 16 b. m.

Delegacya **węgierska** odbyła pierwsze posiedzenie wczoraj o godz. 5 wieczorem. Prezydentem wybrany został: hr. Aladar **Andrassy**, wiceprezydentem Koloman **Szell**. W przemówieniu wstępnem prezydent wspomniał o śmierci arcyksięcia Albrechta, w którym ojczyzna i monarchia straciły jednego z największych mężów, a przedewszystkiem tego, który podtrzymywał sztandar armii. — Członkowie delegacyi przez powstanie z miejsc zamanifestowali swoją żałobę. W dalszym ciągu swego przemówienia wspomniał prezydent o zmianie w osobie ministra spraw zagranicznych i zaznaczył, że wielką zasługą byłego ministra było w pierwszym rzędzie to, iż udało mu się przez 14 lat z rzędu zapewnić monarchii pokój i jego błogosławieństwa. Prezydent omawia następnie tak ważną dla Węgier kwestyę stosunku monarchii do państw bałkańskich i daje wyraz nadziei, że nowy minister spraw zagranicznych dotychczasową politykę tamże z powodzeniem w dalszym ciągu będzie prowadził. Prezydent wzniósł w końcu trzykrotny okrzyk *Eljen!* na cześć Cesarza. Okrzyk z zapałem został powtórzony przez członków delegacyi.

Po dokonaniu wyborów do komisyi posiedzenie zostało zamknięte.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad rozdziałem V **reformy podatkowej**. Na porządku dziennym stoją paragrafy 245 (zgaśnięcie karygodności) i 247—255 (czynności karygodne; kary porządkowe; przedawnienie). Obrady nad § 246 zostały zawieszone, odbędą się bowiem w związku z przekazanym komisyi § 217.

Dep. **Brzorad** krytykuje § 245, którego postanowienia są zbyt surowe. Nie można żądać, aby wśród ludności pojawiła się odrazu moralność podatkowa, lecz raczej trzeba stworzyć przejściowy peryod. Wielu opodatkowanych złoży z nieświadomości, nie ze złej woli niestosowne zeznania. Mowca wnosi złagodzenie § 245, skreślenie §§ 247 i 250, a przy § 251 zniżenie terminu przedawnienia z 5 lat na 1.

Dep. **Piniński** wnosi przy § 247 skreślenie przepisu, według którego niedokładne zeznania właściciela domu o mieszkańcach domu mają być karygodne. Mowca roztrząsa dalej § 250, przyznający urzędom skarbowym zbyt wielką władzę dyskrecyonalną i domaga się ograniczenia tego przepisu o tyle, aby wywiadowcy i rzeczoznawcy, niewykonujący danych im poleceń, narażeni byli na kary porządkowe tylko w tych wypadkach, w których zaniedbania nie tłómaczy żaden usprawiedliwiający powód.

Dep. **Dyk** wyjaśnia powody, dla których zamierza przemawiać w języku czeskim.

Prezydent: Proszę głośniej mówić. Zwykle słychać dobrze pański głos. — Dep. **Dyk**: Nie moja wina, że akustyka jest zła. (Oklaski Młodoczechów). Pan prezydent jest zapewne niezadowolony, że częściej mówimy teraz w języku czeskim. Gdyby sobie jednak przypomnieć zechciał, jak Karol Zierotin przed 300 laty bronił praw czeskiego ludu. — **Prezydent**: Zwracam uwagę, że hr. Zierotin nie stoi w żadnym związku z przedmiotem obrad. (Wesołość). — Dep. **Dyk**: Chcę wspomnieć o znakomitych słowiańskich przodkach Waszej Ekscelencyi. — **Prezydent**: Po raz drugi przywołuję mowcę do porządku. Moi przodkowie nie są w żadnym związku z przedmiotem obrad. (Żywa wesołość).

Dep. **Dyk** przemawia po czesku, a następnie po niemiecku, żądając przekazania § 248 komisyi i jasnego określenia początku przedawnienia.

O g. 3 rozpoczyna się posiedzenie austryackiej delegacyi, wielu zatem posłów opuszcza salę. — Deput. Dyk przemawia dalej w języku czeskim, otoczony garstką posłów młodoczeskich.

Dep. E. Abrahamowicz wnosi zamknięcie dyskusyi. Młodoczesi żądają policzenia osób obecnych na sali. Okazuje się brak kompletu, potrzebnego do uchwały; prezydent ogłasza więc posiedzenie za zamknięte.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 6 czerwca 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent **Friedlein**.

Odczytano następujące pismo Najprzewielebniejszego księcia-biskupa krakowskiego, X. Puzyny:

„Jaśnie Wielmożny Panie!

Na dniu 9 czerwca b. r. o godz. 9 rano zamierzam poświęcić, dzięki szczodrobliwości Kasy Oszczędności zrestaurowaną kaplicę Zygmuntowską na Wawelu. Niniejszem mam zaszczyt upraszać, by Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent wraz z Członkami Prześwietnej Rady zechciał wziąć udział w tej uroczystości. Pozostaję i t. d.

† *Puzyna*.“

Po odczytaniu pisma, p. prezydent zaprasza pp. radców, ażeby jak najliczniej udział w akcie poświęcenia wziąć zechcieli; punkt zborny w sali Rady miejskiej o godz. 9 rano.

Odczytano dalej następujące zawiadomienie: Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło akt fundacyjny bł. p. Dra Jonatana Warschauera dla rzemieślników krakowskich, mocą którego legat w sumie 20 000 złr. przeznaczonym został na utworzenie fundacyi imienia Dra Warschauera dla biednych rzemieślników krakowskich bez różnicy wyznania. Fundacya ta pozostawać ma pod opieką i zarządem gminy m Krakowa; lokacya kapitału fundacyjnego ma nastąpić w sposób, dający pupilarne bezpieczeństwo, a procenta od niego stanowić mają fundusz pożyczkowy dla rzemieślników krakowskich; rozdzielanie procentów odbywać się ma pod warunkami w akcie fundacyjnym bliżej określonymi i w sposób tamże oznaczony. (Odesłano do sekcyi prawniczej).

Dalej odczytano pisma: 1) jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w sprawie nadsyłania życzeń o zmianę planu jazdy; 2) grona konserwatorów Galicyi zachodniej o udzielenie subwencyi na zachowanie i odrestaurowanie okien gotyckich w domu przy placu Maryackim l. 8; 3) podania stron prywatnych o udzielenie konsensów; podania te przekazała Rada poszczególnie komisyi konsensowej.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada następujące wnioski:

I. Wniosek sekcyi ekonomicznej: 1) Zatwierdza się plan kanalizacyi środkowej części ulicy Krakowskiej, plan kanalizacyi ulicy Bożego Ciała i ulicy św. Sebastyana. 2) Zezwala się na wykonanie powyższych kanałów i udziela na to kredyt 16.120 złr., z funduszu pożyczkowego 1892 r. pokryć się mający. 3) Upoważnia się sekcyę ekonomiczną do przeprowadzenia licytacyi i zatwierdzenia oferty, jaką uzna za najodpowiedniejszą. (Sprawozdawca inspektor Budownictwa miejskiego p. **Wdowiszewski**).

II. Wniosek sekcyi ekonomicznej: W celu zregulowania ulicy św. Sebastyana (przedłużonej), tudzież ulicy Berka Joselowicza obok realności Wiktoryi Banikowej, Tomasza Waligórskiego, Adolfa i Rozalii Voglerów — Rada miasta postanawia: 1) zamienić grunt miejski o powierzchni 93·11□° za grunt z realności Wiktoryi Banikowej o powierzchni 127·94□° bez żadnej dopłaty ze strony gminy m. Krakowa za nadwyżkę gruntu z realności l. 105 dz. VIII w ilości 34·83□°; 2) Sprzedać Adolfowi i Rozalii Voglerom kawałek gruntu miejskiego o powierzchni 55·10□°, w celu przydzielenia do tejże realności, po 20 złr. za 1□°. (Sprawozdawca r. m. **Kwiatkowski**).

Udzieliła jeszcze Rada subwencyę w kwocie 500 złr. Zgromadzeniu OO. Bernardynów w Krakowie na restauracyę fasady kościelnej i klasztornej, oraz uchwaliła statut emerytalny dla urzędników i sług miejskiego zakładu gazowego miasta Krakowa, poczem przeszła do posiedzenia tajnego.

KRONIKA.

Kraków 7 czerwca.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: Towarzystwo strzeleckie krakowskie 200 złr., z parafii Nowa Góra 5 złr., Kandydaci seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie z I, II i III kursu 4 złr. 91 ct.

— **Rada miasta** na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała X. Michałowi Dębowskiemu prezentę na posadę katechety w szkole IX żeńskiej pod Zamkiem. Następnie uchwaliła Rada zapewnić przyjęcie do gminy Tadeuszowi Ludwikowi Grabowskiemu, słuchaczowi filozofii, za opłatą 10 złr., dalej przyjąć do gminy Seweryna Ulricha, kapitana 56 p. p. z żoną i dzieckiem za opłatą 30 złr., małoletniego Stanisława Adama Pałkowskiego bez opłaty taksy i Joela Hublera, właściciela realności z żoną i sześciorgiem dzieci za opłatą 25 złr., oraz zapewniła ponowne przyjęcie do gminy Drowi wszech nauk lekarskich Berkowi Kupczykowi. Następnie zatwierdziła Rada ofertę p. Władysława Rausza w sumie 19.250 złr. 50 ct. na budowę kanałów w dzielnicy VI, a w końcu przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisyi teatralnej, złożone przez r. m. Dra F. Jakubowskiego.

— **Klub prawników.** Rozesłano do prawników tutejszych następującą odezwę: Bardzo dotkliwie i zawrawdę z niemałą dla interesowanych szkodą, daje się uczuć brak życia towarzyskiego, wogóle brak wszelkiej łączności pomiędzy licznym zastępem prawników w Krakowie, pracujących na jednej niwie, jakkolwiek w różnych zawodach życia praktycznego. Wzgląd na ów brak i objawiające się z wielu stron życzenia zapełnienia tej próżni w życiu prawników, ośmieliły podpisanych do podjęcia od dawna kiełkującej myśli założenia Stowarzyszenia pod nazwą „Klubu prawników,“ któreby się stało ogniskiem, łączącem wszystkie dziś rozprószone sfery prawnicze Krakowa, gdzieby członkowie oprócz rozrywki tak potrzebnej po trudach żmudnej pracy zawodowej, znaleźli sposobność bliższego zapoznania się, wymiany myśli i porozumienia się w rzeczach zawodowych, — któreby w dalszym rzędzie zaspakajało także, ile możności, potrzeby duchowe stowarzyszonych, któreby wreszcie przyczyniło się do wytworzenia pewnej, a w skutkach swych bardzo zbawiennej, solidarności między zawodowymi prawnikami. Zważywszy, że w grodzie naszym bardzo liczny znajduje się zastęp prawników, możność zawiązania i utrzymania się podobnego stowarzyszenia, zdaje się nie ulegać wątpliwości, mając jednak z drugiej strony wzgląd na znaczne koszta z tem połączone i będąc tego przekonania, że aby ułatwić przystąpienie do stowarzyszenia, wkładka miesięczna członka nie powinna przenosić 2 złr. w. a. — liczyć możemy na skuteczne przeprowadzenie podjętej myśli i powodzenia tylko wtedy, jeżeli zaraz na wstępie odpowiednia ilość członków będzie zapewnioną. Nie mając atoli pewności, że poruszona myśl znajdzie u ogółu prawników chętne poparcie, upraszamy Wnego Pana o łaskawe oświadczenie: czy można reflektować na jego przystąpienie do Stowarzyszenia zawiązać się mającego? W razie przychylnym, zechce Wny Pan dołączone oświadczenie podpisać i przesłać takowe do 15-go czerwca 1895, pod adresem Radcy Sądu krajowego wyższego Karola Szurka w Krakowie plac Szczepański L. 2. Skoro się dostateczna ilość oświadczeń zbierze, przystąpimy bezzwłocznie do zaproszenia walnego zgromadzenia celem uchwalenia statutu. — *Cieszyński Franciszek*, radca sądu krajowego; *Góra Karol*, radca sądu krajowego wyższego; *Dr Kopf Józef*, adwokat krajowy; *Lipka Jan*, radca sądu krajowego wyższego; *Łoziński Jan*, radca sądu krajowego wyższego; *Dr Schön Henryk*, adwokat krajowy; *Szurek Karol*, radca sądu krajowego wyższego; *Dr Wolff Bronisław*, radca sądu krajowego wyższego.

— **Z tutejszej szkoły przemysłowej**. JE. p. Minister oświaty, zatwierdzając przedłożony program wycieczek naukowych uczniów państwowej szkoły przemysłowej na rok bieżący, przyzwolił na pokrycie kosztów kwotę 600 złr. Wycieczki te odbędą się w miesiącu czerwcu, a mianowicie:

1) Wydział budownictwa: *a)* Projektowanie, pod kierunkiem prof. Odrzywolskiego. Do Podhorzec celem zdjęć konstrukcyjnych i architektonicznych ze zamku. *b)* Konstrukcya, pod kierunkiem prof. Ekielskiego. Do Kalwaryi celem zdjęć konstrukcyjnych i architektonicznych rozmaitych budynków klasztornych.

2) Wydział mechaniki pod kierunkiem prof. Stadtmüllera. Do Morawskiej Ostrawy i Witkowic celem oglądania i studyowania urządzeń kopalń i rozmaitych zakładów fabrycznych, specyalnie hutniczych.

3) Wydział chemii pod kierunkiem prof. Steingrabera. Do Żywca, Oderbergu, Hruszowy, Ostrawy, Witkowic i Opawy dla zwiedzenia i studyowania zakładów przemysłowych z dziedziny nafciarstwa, gorzelnictwa, piwowarstwa, cukrownictwa itd.

4) Wydział artystycznego przemysłu pod kierunkiem prof. Barabasza. Do Dębna i Krościenka celem rysunkowych zdjęć zabytków artystyczno przemysłowych.

— **Na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie**, względnie na festyn dnia 9 b. m., złożyli w dalszym ciągu fanty pp.: Jaegerowa, Redykowa, Karaś, Herliczka, Bartel, H. Pieniążkowa, Certowicz, Bałucki, P. Pieniążkowa, Julia Gross, O. Smoleńska, Hawełka, Janowska, Gorczyńska, W. Czajka, Teichmann, K. Szarek, Sippel, Żychoń, Kwiatkowska, Kutrzeba, Krieger, Krzemieński, Warzyszkiewicz, M. Majerberg, Grottgerowa, Jawornicki, Zimler, Życzeńska, Kurkiewicz, Ripper, Gramatyka, Wakulski, Kondolewicz, Bilewski, Grigar, Baum, Jasińska, Szwarcowa, Münnichowa, Babirecka i A. Strażyński. W gotówce nadesłali pp.: Żółtowski 3 złr., Smoleńska 13 złr., Janowska 4 złr. 66 ct., J. Z. 3 złr., Liban i Ehrenpreis 5 złr., Gorczyńska 18 złr. 70 ct., Rotter 5 złr., Warzyszkiewicz 1 złr., Zimler 2 złr. 50 ct, Życzeńska 2 złr. 30 ct.

Komitet.

— **Mianowania i przeniesienia**. Minister wyznań i oświecenia zamianował nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie, Seweryna Widta, członkiem komisyi dla II egzaminu rządowego wydziału inżynieryi w tejże szkole.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Augusta Dąbrowskiego z Kałusza do Lwowa (dworca).

— **Przemówienie ks. Marszałka**. Z wczorajszego obszernego telegramu wiadomy jest przebieg uroczystego wręczenia Marszałkowi kraju ks. Sanguszce albumu z adresem prezesów rad powiatowych. Telegram ten uzupełniamy, podając w całości przemówienie ks. Marszałka do zgromadzonych prezesów rad powiatowych. Po odczytaniu adresu przez prezesa rady powiatowej krośnieńskiej p. Augusta Gorayskiego, przemówił ks. Marszałek Sanguszko w te słowa:

„Kiedy spotykam się z dowodem łaskawości, na który w mojem mniemaniu nie zasłużyłem, znając najlepiej braki mojej publicznej działalności, nasuwa mi się mimowolnie cały szereg myśli. Raczyliście panowie porachować moje dobre chęci za czyny. Jeśli znaleźliście we mnie poczucie obowiązku — poczucie w naszem społeczeństwie niestety niedostatecznie wyrobione — to nie jest moją zasługą, lecz raczej owocem wychowania oraz przykładów, jakie od dzieciństwa miałem przed oczami. Na stanowiskach jednak o szerszym widnokręgu nie dość jest być obowiązkowym. Trudniej jest nieraz zrozumieć, na czem ten obowiązek polega, niźli go spełnić.

Wszystkie społeczeństwa przebywają w naszych czasach ewolucye, które je z gruntu zmienią; cóż dopiero nasze, w wyjątkowych znajdujące się warunkach! W epoce zapadania się społeczeństw dawnych kroczymy wśród gruzów, których część stanowi naszą najdroższą spuściznę, a część należy uprzątnąć — co zachować, co uprzątnąć?

Pytania nieraz głęboko duszą wstrząsające, na które odpowiedź niełatwo dać sobie. Powstają urządzenia nowe, które, dokąd nas zawiodą, przewidzieć trudno; — kiełkują myśli, co w tych kiełkach zawarte? Co z nich wyrośnie, czy ziarno zdrowe, pożyteczne dla społeczeństwa, czy chwast szkodliwy, czasem może trujący, który wyplenić później trudno będzie?

Oto pytania, które często się nasuwają i nie jest to łatwem w swem sumieniu zdać sobie sprawę, czy zawsze odgadło się trafnie, czy się postąpiło zgodnie z dobrze zrozumianym interesem społeczeństwa. By wybrnąć z tych zagadnień, przewodnią mi były zawsze dwie zasady: miłość dla przeszłości, choć ta przeszłość nie we wszystkiem pochwaloną być może, i miłość do ludzi, choć ci ludzie nie zawsze na miłość zasługują.

Raczyliście panowie wziąć asumpt z radosnego zdarzenia w mem życiu prywatnem, by odezwać się do mnie. Widzę w tem z wdzięcznością dowód, że w kierunkach pracy mojej nie omyliłem się. Albowiem droga, którą sobie wytknąłem, dostaje aprobatę tylu światłych i kraj swój gorąco miłujących mężów. I mam tę dla mnie nieocenioną otuchę, że tem zaufaniem kraju, którego od początku miałem liczne, choć niezasłużone dowody przy objęciu stanowiska Marszałka krajowego, mogę się poszczycić i dziś, gdy dobiega do końca kadencya mego urzędowania. Składam najgorętsze podziękowanie wszystkim panom, którzy raczyli podpisać pismo do mnie wystosowane; jak wszyscy, którzy głęboko wdzięczność odczuwają, niezdolny jestem wyrazić jej słowami.“

— **Koło artystyczno-literackie** we Lwowie uchwaliło jednomyślnie zamianować Jana Zacharyasiewicza swoim członkiem honorowym.

— **Nowy teatr we Lwowie.** Rada miejska lwowska odbyła przedwczoraj posiedzenie poufne w sprawie budowy nowego teatru. P. architekt Janowski, imieniem komisyi teatralnej, wzmocnionej kooptowanymi członkami, (a mianowicie pp. Miecz. Schmittem, dyrektorem teatru Przybylskim, artystami Woleńskim i Żelazowskim, dyrektorem opery Jareckim, reżyserem Kamińskim i inżynierem Sikorskim) przedłożył w ogólnym zarysie projekt budowy nowego teatru. Wiadomo, że według poprzedniej uchwały Rady, teatr ma stanąć na placu Gołuchowskich, z możliwem wysunięciem ku Wałom hetmańskim i frontem ku Wałom. Otóż komisya proponuje potok Pełtwi, płynący po nad placem Gołuchowskich w zasklepionem korycie, przesunąć w miarę, jak tego sytuacya teatru będzie wymagała. Zamierzonem jest zniesienie kilku domów, zamykających plac Gołuchowskich od strony północnej. Teatr ma służyć dla opery i dramatu, a dostarczyć miejsca dla 1200 osób. Wszystkie miejsca mają być do siedzenia.

W proscenium I. piętra mają być umieszczone loże dla dworu cesarskiego i dla prezydenta miasta, nad temiż zaś na II. piętrze dwie loże dla artystów. Dla loży dworskiej osobny podjazd, westybul i schody. Na I. i II. piętrze ma w osi głównej teatru być umieszczona amfiteatralnie większa ilość siedzeń osobnych. Na II. piętrze ilość lóż w stosunku do I. piętra mniejsza, zaś ilość siedzeń osobnych, odpowiednio powiększona. Na III. piętrze będą zamiast lóż same tylko siedzenia osobne amfiteatralnie się wznoszące. IV piętra nie ma być wcale. Na I. piętrze foyer z bufetem i cukiernią, służące również dla parteru i II. piętra — dla III. piętra ma być urządzony bufet. Przestrzeń dla orkiestry na pięćdziesiąt osób. Przestronny i okazały westybul z kasą wieczorną, jako też kryty podjazd. Na każdem piętrze i po każdej stronie osobne przestronne garderoby itd. Korytarze najmniej 2.5 m. szerokości, dziennem światłem opatrzone.

Architektura budynku ma być nie zbytkowną, ale gustowną, charakterystyczną i celowi budynku odpowiednią. Scena ma być oddzielona żelaznemi kurtynami od sali widzów i zascenia. Cały gmach z niepalnego materyału wykonany, zaopatrzony w wodociągi, centralne ogrzewanie, sztuczną wentylacyę i oświetlenie elektryczne: ma w ogóle odpowiadać wszelkim nowoczesnym wymaganiom pod względem bezpieczeństwa i wygody dla publiczności, tudzież doskonałości urządzeń scenicznych. — Koszta włącznie z urządzeniami maszynowemi na scenie, ale bez dekoracyj, mają wynosić około 750.000 złr. Scena ma otrzymać dzienne oświetlenie. Rozmiary tejże w przybliżeniu: 20—24 metrów szerokości, 16—18 m. głębokości. W związku z nią ma być zascenie i magazyn podręczny dla mebli i rekwizytów. Dla koni i wozów potrzeba wygodnego dostępu, względnie dojazdu na scenę. Dokoła sceny ma obiegać korytarz najmniej 1.5 m. szeroki. — W toku dyskusyi nad tym planem, dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger, uspokoił obawy przeciwników teatru na placu Gołuchowskich, co do niebezpieczeństwa, grożącego budowie ze strony wody zaskórnej. Woda ta, gdyby nawet kiedyś miała się okazać, da się z łatwością odprowadzić do koryta Pełtwi, głębokiego 8 m. Na wniosek X. kan. Mazuraka, przyjęto przedstawiony program *en bloc*. Uchwała ta jednak wymaga zatwierdzenia na posiedzeniu publicznem. Następnie obradowano poufnie nad sposobami rozpisania konkursu.

— **Pożary**. W Tyńcu (pow. Wieliczka), znaczny pożar zniszczył zabudowania 9 gospodarzy i zrządził szkodę około 10.000 złr., w małej tylko części ubezpieczoną. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej straży pożarnych ze Skawiny, Liszek, Rybnej i Czernichowa, pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

W Dobrotworze (pow. Kamionka strum.), zniszczył dwukrotny pożar 26 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Szkoda około 23.000 złr., w części ubezpieczona.

W Łanowcach (pow. Borszczów), spłonęło 13 zagród najzamożniejszych włościan; szkoda 10.000 złr., w części ubezpieczona.

W Smuchowie (pow. Żydaczów), zgorzało 16 zagród. Szkoda 8000 złr., w części ubezpieczona. Straż ochotnicza ogniowa z Żurawna zlokalizowała pożar, który mógł był przybrać groźniejsze rozmiary.

W Hnilicach wielkich (pow. Zbaraż), zniszczył pożar 6 zagród gospodarskich. Ogień wzniecili przez nieostrożność dwaj 6-letni malcy, palący cygareta.

W Karowie (pow. Rawa Ruska), pogorzało 3 gospodarzy, szkoda 20.000 złr. nieubezpieczona.

W Prusach (pow. Lwów), zniszczył pożar karczmę i stajnię; szkoda 4000 złr., ubezpieczona na 1700 złr.

— **Strejk listonoszów.** W Budapeszcie rozwinęła się między listonoszami, roznoszącymi zwykłe listy, silna agitacya w celu podwyższenia płacy i racyonalnego podziału czasu pracy. Kategorya ta listonoszów otrzymuje miesięczne wynagrodzenie od 25—30 złr. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na którem ułożono tekst memoryału do ministra handlu. W razie odmownej odpowiedzi, postanowili listonosze zawiesić robotę.

— **Z Warszawy** donoszą: P. Ludwik Górski, prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, po powrocie ze Sterdyni, dokąd jeździł na pogrzeb śp. Danehla, zachorował obłożnie. Cierpi na zapalenie lewego płuca. Przebieg choroby lekki. Lekarze zapewniają, że niebezpieczeństwo minęło.

— **Okropna śmierć**. Z Paryża donoszą o nieszczęśliwym wypadku, jakiego ofiarą padła pani Lambert, siostra ministra-prezydenta Ribota. Przejeżdżała ona ekwipażem w poprzek toru kolejowego, a widząc pędzące w stronę przejazdu wagony, które właśnie przesuwano, wyskoczyła tak nieszczęśliwie, iż została przez nie na śmierć zmiażdżoną.

— **Ze Stuttgartu** donoszą o dwukrotnem oberwaniu chmury, jakie zdarzyło się w d. 4 i 5 b. m. w okręgu Balingen i poczyniło znaczne szkody. — W mieście Balingen zapadło się wiele domów, a mosty i kanały uległy częścią zupełnemu zniszczeniu, lub też uszkodzeniu. Zginęło 10 osób, z których kilka utonęło. W jednej z okolicznych wiosek zawaliło się 7 domów wskutek podmycia przez wodę i utonęło 7 osób. W Laufen zawaliło się też 7 domów, a 15 ludzi poniosło śmierć. Cmentarz został zniesiony przez wodę, tak, że unoszą fale trumny. Szkody zrządzone przez katastrofę w gminie Laufen wynoszą ¼ miliona.

— **Następca tronu rosyjskiego** w. ks. Jerzy, przebywający wraz z carową wdową w Abas-Tuman na Kaukazie ma się widocznie gorzej, gdyż wezwani zostali dla udzielenia mu porady lekarskiej prof. Leyden z Berlina i radca dworu Nothnagel z Wiednia.

Obydwaj znakomici lekarze udać się mają dziś przez Odessę na Kaukaz.

— **Nekrologia.** Zofia Mercikowa, żona urzędnika kolejowego, przeżywszy lat 22, zmarła dnia 6 b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 5 po południu z krypty XX. Pijarów. — Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele św. Piotra w poniedziałek dnia 10 b. m o godz. 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 8 b. m.: *Niewinni*, dramat konkursowy w 3 aktach Wł. Okońskiego; występ p. H. Modrzejewskiej.

W niedzielę 9 b. m.: *Marya Stuart*, tragedya w 5 aktach Schillera; występ p. H. Modrzejewskiej.

We wtorek 11 b. m.: *Makbet*, tragedya w 5 aktach W. Szekspira; występ p. H. Modrzejewskiej.

— Dnia 6 czerwca pogoda; termometr od +10·6 doszedł do +23·8 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 7 czerwca stan jego był 743·5 mm., termometru +16·6 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 8 czerwca: Suche dni; św. Medarda bisk. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd polski za miesiąc czerwiec przedstawia się w postaci grubego siedemnasto-arkuszowego zeszytu, pełnego doniosłej i urozmaiconej treści. Jest to znów jeden z tych numerów zasłużonego pisma, które nie ustępują najlepszym tego rodzaju wydawnictwom zagranicznym. Na czele spotykamy sprawozdanie z książki St. Koźmiana o r. 1863, tem ważniejsze, iż pochodzi z pod pióra St. Tarnowskiego, tych wypadków świadka i działań uczestnika. Z ręką na sumieniu, a patryotycznym bólem w sercu roztrząsa on samodzielnie dzieje tej epoki, a podnosząc zalety znakomitej książki Koźmiana, czyni to krytycznie, nie tając, w czem różni się z zapatrywaniami i sądami autora *Rzeczy o roku 1863*. — Wspominaliśmy o rozpoczętym dawniej druku pracy ś. p. X. Kalinki „Królestwo kongresowe i związki tajne“. Obecny zeszyt przynosi nam jej dokończenie, pozwalające w całej pełni ocenić wysoką wartość tej rozprawy. Po objektywnem i dziwnie przejrzystem przedstawieniu wewnętrznych dziejów społeczeństwa za Królestwa kongresowego, głęboki znawca dusz ludzkich i dziejów narodu, daje nam na zakończenie rodzaj streszczonego obrazu represyi, która nastąpiła po powstaniu 1831 i pogląd swój na sprawę spisków. Zarówno z nauką Kościoła, jak z otwartą księgą dziejów w ręku, którą mało kto tak jak on czytać umiał okazuje Kalinka spokojnie, bez namiętności, ale wszechstronnie i wyczerpująco szkodliwość spisków nietylko dla sprawy narodowej w epoce porozbiorowej, ale dla zdrowia moralnego każdego społeczeństwa. — Rozbiera argumenta zwolenników spisku i zbija jo po kolei, aby zrobić bilans stanu moralnego i materyalnego przy końcu tej smutnej epoki. Pyszne są krótkie, ale tacytowskie prawdziwie sądy o rzeczach i ludziach, o Mikołaju, o Metternichu, o rewolucyi, o dyplomacyi europejskiej, o emigracyi, o wyznawstwie i męczeństwie, o obowiązkach młodzieży, o „ekonomii chrześciańskiej, a z Bogiem pracy“, która polega w tem, aby „nie skakać naprzód, nie rwać się do tego co nam gorączkowa doradza ruchliwość, ale brać się spokojnie, sumiennie i pokornie do rzeczy, która sama niejako wchodzi w nasze ręce“. Prześliczne jest zamknięcie rozprawy, w którem po stwierdzeniu opłakanego stanu, narodu przedstawiony został szereg „błogosławieństw naszych nieszczęść“, jako pociecha dla serc i okno, przez które do ciemnicy naszego położenia wchodzi promień otuchy i nadziei. Rzecz o Królestwie kongresowem jest jedną z najznakomitszych, jakie napisał Kalinka i godną, aby w osobnem wydaniu doznała jak największego rozpowszechnienia. — W dalszym ciągu obszernej pracy o Renanie przedstawia obecnie X. Stefan Pawlicki drugą połowę życia tego pisarza, jego rozterkę wewnętrzną, jego mętne poglądy na świat, naturę człowieka i stosunek jego do Boga, stosunek wreszcie do politycznego położenia Francyi; przerażający stan jego duszy znalazł swój obraz w książce *Dialogues et fragments philosophiques*, której rozbiorowi dłuższy ustęp autora poświęca. — W dokończeniu rozprawy swej „Polacy w Kremlu“, roztrząsa p. Adam Darowski sprawę oskarżeń rosyjskich, iż Polacy zrabowali skarby Kremlu i dochodzi do przeświadczenia, że legenda ta w znacznej części jest bezpodstawną; „carskie korony“ i insygnia były klejnotami, sporządzonymi dla Zygmunta III i Władysława IV, jako prawowitych lub tytularnych carów, tak jak w Polsce zrobioną była „korona szwedzka“; te zaś kosztowności, które istotnie z Moskwy przeszły do Polski, zabrane ztamtąd zostały legalnie przez wysłańców króla polskiego, jako cara moskiewskiego, za zgodą bojarów i dygnitarzy. W zmierzającej już ku końcowi obszernej pracy o „Malarstwie w Polsce w stu latach ostatnich“, z okazyi retrospektywnej wystawy malarstwa we Lwowie, przechodzi obecnie hr. Jerzy Mycielski szkoły: krakowską, lwowską, warszawską i wileńską, w pierwszej połowie naszego wieku i charakteryzuje znaczniejszych w nich malarzy i rysowników, jak: Estreichera — Stachowicza, Peszkę, Józefa Brodowskiego, Sonntaga, Radwańskiego, Klimesa, Głogowskiego, Antoniego Brodowskiego, Blanka, Gładysza, Freya, Richtera, Brudera, Smuglewicza, Oleszkiewicza, Rustema, Daniela, Bachmatowicza, Łukaszewicza, Karczewskiego, Wańkowicza, Saundersa i Chrzczonowicza. Na uwagę wreszcie zasługują: obfita kronika literacka, artykuł o teatrze i Przegląd polityczny.

Zbiór postanowień obowiązującej ustawy o opodatkowaniu wódki, dotyczących wywozu wódki z gorzelni — zebrał i objaśnił Roman Witoszyński c. k. sekretarz skarbu. Lwów 1895. Nakład autora.

Postanowienia prawne, zamieszczone w ustawie, w przepisie wykonawczym i w dodatkowo wydanych reskryptach ministerstwa skarbu ujął autor nietylko w systematyczną całość, lecz także objaśnił wyczerpująco, przytaczając zarazem wydane w najnowszym czasie decyzye ministerstwa skarbu i sądu najwyższego dla spraw dochodów skarbowych. Zbiór ten będzie nader przydatnym do praktycznego użytku nietylko dla konceptowych urzędników skarbowych i organów skarbowych wykonywujących kontrolę gorzelń, lecz także ułatwi przedsiębiorcom gorzelń i wogóle osobom oddającym się przemysłowi gorzelnianemu należyte spełnianie ustawowych obowiązków. Dziełko nabywać i zamawiać można wprost u autora (Lwów, plac Akademicki 3).

Sprawy sądowe.

(Zamach morderczy na osobę sędziego Dra Wojciecha Dąbrowieckiego).

Kraków 6 czerwca.

W dalszym ciągu rozprawy składał zeznania p. Bronisław Panciewicz, praktykant sądowy w biurze Dra Dąbrowieckiego, lat 23 liczący, za przysiężony, świadek opowiada zupełnie zgodnie z Drem Wojciechem Dąbrowieckim wszystkie szczegóły zamachu Aleksandra Seidla.

Przysięgły sędzia p. Bujański zadaje obwinionemu kilka pytań, mających na celu stwierdzenie amnezyi u Aleksandra Seidla, tj. utraty pamięci. Na pytania te odpowiada Seidel, „że odkąd te sądy to ze mną porobiły, zgłupiałem zupełnie; gdy przybyłem do Krakowa, nie byłem chowany we worku.“ Z rewolweru nigdy obwiniony nie strzelał; na polowaniu w Skierniewicach strzelał z dubeltówki, gdy raz polował ze swoim panem, bo bardzo wprawnie strzelał.

Z kolei składają zeznania, pp. Dr Mieczysław Turowicz, prowadzący rozprawy w sąsiedniem biurze w chwili zamachu; p. Olszewski, praktykant sądowy z tego biura, adwokat Dr Czesnak, Dr praw Gwido Friedberg, wreszcie p. Wawrzyniec Sielski, który słyszał, jak prowadzony przez woźnych po aresztowaniu Seidel mówił: „Co tydzień jednego zgładzić, a będzie inne prawo — Ja zrobiłem swoje, a teraz możecie mnie wieszać.“ Na wszystkie te zeznania wymawia się obwiniony brakiem pamięci i chęcią odebrania sobie życia.

P. Gliniecki, rzeczoznawca broni palnej, wyjaśnia, że badał rewolwer zaraz po zamachu; znalazł 3 łuski wystrzelone, a 3 nabite. Kula rewolweru tego systemu ma siłę rzutu 400 metrów; strzał na 25 kroków jest bezwarunkowo śmiertelny.

W ciągu dalszym składają zeznania, jako świadkowie pp. Dr Zygmunt Kostkiewicz; Kazimierz Świątkowski, dozorca aresztów; Bronisław Kuropatwiński, kominiarz; Ludwik Ślusarczyk, dozorca więzień; Tomasz Schnitzel, naczelnik sądu delegowanego karnego; p. Antoni Horak, oficyał policyi; p. Tomasik, praktykant policyi, prof. Dr Trzebicky i Piotr Giermasz. Wszyscy ci świadkowie mieli sposobność widzieć oskarżonego bezpośrednio po fakcie i zeznają, że był on cokolwiek podpity, ale działał i mówił z całą przytomnością. Potwierdza to również świadek Jan Ryncarz, z którym Seidel w jednej kaźni siedział; świadek ten opowiada pogróżki oskarżonego przeciwko różnym osobom ze świata sądowego.

P. prokurator Dr Bujak wniósł o odczytanie na podstawie § 212 al. 2 zeznań obwinionego w śledztwie, oraz wezwanie do rozprawy sędziego śledczego p. Zelka, skoro obecnie podczas rozprawy oskarżony tłomaczy się opilstwem i brakiem pamięci. P. obrońca zgadza się na odczytanie zeznań Seidla w śledztwie, sprzeciwia się zaś wezwaniu do rozprawy sędziego śledczego.

Trybunał uchwalił odczytać zeznania, lecz nie wzywać do rozprawy sędziego śledczego. Wskutek tej uchwały odczytane zostały szczegółowe zeznania, złożone w śledztwie przez Aleksandra Seidla; obejmują one 19 stron pisma.

Podczas oglądania bluzki p. sędziego Dąbrowieckiego, w której urzędował podczas zamachu, znaleziono kulę rewolwerową, której dotąd brakowało, wplątaną między podszewkę a wierzchnie pokrycie.

Obrońca Dr Buczicz-Diwan w dalszym ciągu rozprawy domaga się wezwania całego szeregu świadków na przeprowadzenie dowodu, iż w krytycznym dniu działał oskarżony w przewidzianym ustawą stanie niepoczytalności, albowiem chodząc po mieście wypił 40 kieliszków wódki i 25 szklanek piwa, dalej, że od lat 6 nadużywał trunków i popełniał czyny w stanie opilstwa, których następnie zupełnie nie pamiętał. Gdy mu takowe przypomniano, wstydził się bardzo i przepraszał tych, których obraził czynnie lub słownie.

P. prokurator Dr Bujak sprzeciwia się wnioskowi, albowiem już cały szereg świadków potwierdził, że oskarżony w chwili spełnienia faktu nie znajdował się w stanie niepoczytalnym. Ilość wypitej wódki nie dowodzi stanu opilstwa; pewna ilość wódki działa różnie na poszczególne organizmy. Co do twierdzenia, że obwiniony nie pamiętał popełnianych przez siebie faktów, to w danym wypadku mamy świadectwo p. oficyała policyjnego Horaka, który bezpośrednio po zbrodni rewidował obwinionego, a świadek ten wyraźnie stwierdza, iż Seidel miał całą świadomość spełnionego faktu.

Na tem o godz. 7 wieczorem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

7 czerwca.

Rozprawa w dniu dzisiejszym rozpoczęła się o godzinie 9 rano. Trybunał ogłosił uchwałę, nieprzychylającą się do postawionych wczoraj wniosków obrony o wezwanie świadków, którzyby mieli stwierdzić niepoczytalność i amnezyę obwinionego.

Następnie lekarze sądowi pp. Dr Ignacy Schaitter i Dr Antoni Filimowski złożyli następujące orzeczenie:

Nie ulega wątpliwości, że obie rany na ramionach p. Dąbrowieckiego pochodziły z działania pocisków z broni palnej ręcznej, a bronią tą mógł być rewolwer.

Uszkodzenia ramienia lewego i oparzenia u nasady palców stanowiły lekkie uszkodzenie ciała. Rana na ramieniu prawem sprowadziła upośledzenie zdrowia przez więcej niż 20 dni, z tego powodu też uznajemy ją za ciężkie obrażenie ciała. Gdy jednak każde z tych obrażeń powstało od strzału z broni palnej z odległości kilku kroków, z rewolweru nabitego, tak, iż trzeci pocisk z tej samej broni ugrzązł głęboko we drzwiach, gdy strzały rewolwerowe także są w stanie z takiej odległości sprowadzić obrażenia śmiertelne, jak to zresztą codzienne doświadczenie stwierdza, mamy wszelką podstawę do twierdzenia, że każda z ran na ramieniu była zadaną takiem narzędziem i w taki sposób, w jaki się zazwyczaj sprowadzą niebezpieczeństwo dla życia.

Co do stanu umysłu Seidla w czasie czynu, to polegając wyłącznie na tem, co przy rozprawie słyszeliśmy, wyrobiliśmy sobie przekonanie, że w czasie tym Seidel mógł być rzeczywiście podniecony trunkiem, jak się zwykle mówi, podochocony, jednak mamy najsilniejsze przekonanie, że pijanym nie był w takim stopniu, iżby świadomość czynów i ich następstw miała być zatartą w jego umyśle — albo iżby następstwem tego stanu miała być zupełna amnezya, jaką obecnie się tłómaczy. Przekonanie to opieramy na obserwacyi Seidla przed czynem, na zachowaniu się podczas czynu i bezpośrednio, jako też niebawem po czynie. Obserwacya była tak dokładną, iż wnioski śmiało na tej podstawie czynić można.

Ocenienie celności pierwszych strzałów, wymierzonych pod stół, nie jest odpowiedniem; natomiast strzał trzeci, wymierzony ku drzwiom, był niewątpliwie celny — padł w wysokości głowy uciekającego — a pewny i celny ten strzał dowodzi, że niezborności ruchów ataksyi właściwej opiłym w tym przypadku wcale nie było.

Nie ulega wątpliwości, że w stanach odurzenia wyskokiem, przychodzi do amnezyi, czyli stanu, w którym opiły traci zupełnie pamięć faktów, zaszłych w pewnym okresie czasu. Ale stan taki występuje dopiero w ostatnich okresach upicia się, gdy człowiek już nietylko chodzić ale i mówić nie jest zgoła w stanie. Nie można u Seidla przypuszczać istnienia amnezyi przez szereg dni i tygodni, jak to obecnie utrzymuje, skoro stany opilstwa mijają, według doświadczenia, bez takich długotrwałych następstw, a całe zresztą zachowanie się w tym czasie Seidla nie różniło się niczem od zachowania się ludzi zupełnie przytomnych i zdrowych.

Po odczytaniu niektórych dalszych aktów, zamknięte zostało postępowanie dowodowe o godzinie 10 i pół przedpołudniem.

Po półgodzinnej przerwie przedłożył trybunał ławie przysięgłych: I. pytanie w kierunku zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobie Dra Wojciecha Dąbrowieckiego. II. pytanie główne w kierunku obrazy honoru dozorcy więźniów w chwili, gdy tenże był zajęty pełnieniem swej służby urzędowej. III. pytanie główne w kierunku przekroczenia patentu ces. o noszeniu broni. IV. pytanie dodatkowe pierwsze na wypadek potwierdzenia pytania głównego I go: Czy Aleksander Seidel w czasie popełnienia czynu, pytaniem głównem I. objętego, znajdował się w stanie zupełnego pijaństwa, sprowadzonego bez zamiaru popełnienia zbrodni — w którym to stanie nie wiedział, co czyni? V. pytanie ewentualne pierwsze na wypadek potwierdzenia pytania głównego pierwszego i potwierdzenia pytania pierwszego dodatkowego: Czy Aleksander Seidel winien jest, że w upiciu dopuścił się czynu, pytaniem pierwszem głównem objętego, któryby mu był za zbrodnię poczytany, gdyby nie był pijany, a wiedział z doświadczenia, że za upiciem się podlega gwałtownemu wzruszeniu umysłu?

P. obrońca zażądał postawienia jedynego pytania głównego w kierunku zbrodni gwałtu publicznego z § 99. Po sprzeciwieniu się p. prokuratora Dra Bujaka, trybunał odrzucił wniosek obrońcy.

O godzinie 11 i pół rozpoczęły się ostateczne wywody oskarżenia i obrony. Zabrał głos p. prokurator Dr Bujak.

Wyrok zapadnie dzisiaj w późnych godzinach popołudniowych.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 11 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: I. Odczytanie ostatniego protokołu. II. Wybór cenzorów dla tarnowskiej filii banku austro-węgierskiego. III. Sprawa statystyki przemysłowej na rok 1896 oraz wybór delegata na konferencyę statystyczną w ministerstwie handlu. IV. Sprawozdanie z ostatniej sesyi rady kolejowej. V. Opinie w sprawach przemysłowych. VI. Pisma i petycye nadeszłe do Izby. VII. Wnioski członków.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 czerwca.

W okolicach Krakowa z powodu posuchy urodzaje bardzo ucierpiały, a przytem brak paszy dotkliwie się czuć daje, lecz dalej w kraju, jak również w Węgrzech od czasu do czasu przechodzą deszcze, tak, że ogólnie biorąc według ostatnich sprawozdań stan urodzajów znowu się polepszył. Z tej przyczyny po chwilowej zwyżce, jaka miała miejsce, ceny zboża powróciły do dawniejszego poziomu, a przytem odbyt, zwłaszcza na żyto, jest mocno utrudniony. Na targu dzisiejszym obroty ograniczyły się do paru drobnych partyj, które po cenach niezmienionych z trudnością zdołano pozbyć. Cena nowego rzepaku, która chwilowo poszła w górę, także się obniżyła.

Płacono pszenicę białą 8·20 do 8·70; czerwoną 8·— do 8·55 złr.; żółtą 8·— do 8·50 złr.; żyto 6·50 do 7·— złr., jęczmień browarny 6·65 do 7·20 złr.; na kaszę 6·— do 6·35 złr.; owies 6·50 do 7·25 złr.; wykę 5·75 do 6·50 złr.; rzepak nowy 10·— do 10·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Przewodniczący komisyi budżetowej Dr Russ zawiadomił okólnikiem członków tejże komisyi, iż za zgodą prezydenta Izby odbędą się w sobotę i we wtorek o godz. 11 posiedzenia komisyi budżetowej celem załatwienia w obu tych dniach całego budżetu ministerstwa oświaty.

Donoszą z Rzymu: Biancheri oświadczył, że jest gotów przyjąć godność prezydenta Izby. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozliczne zmiany w ciele dyplomatycznem.

Z Paryża piszą: Po zakończeniu podróży prezydenta Faure'a, doszło do publicznej wiadomości, że niebezpieczne wprawdzie, ale przykre zajście zostało udaremione przez czujność policyi. W Perigeux żyje na pół obłąkany ajent handlowy Hillairaud, który był w r. 1887 w Madrycie sprawcą zamachu na marszałka Bazaine'a. Hilleraud odbył już swoją karę. Policya w Perigeux dowiedziała się, że ten człowiek cierpiący na manię prześladowczą, ma zamiar strzelić ślepem nabojem do prezydenta przy jego wjeździe do Perigeux; chciał przez to zwrócić uwagę na swoje będące w toku procesa. Uwięziono Hillerauda po cichu, a dziś dopiero gdy prezydent Faure już powrócił do Paryża, dowiadują się ludzie, jakiego przestrachu tym sposobem światu i Francyi oszczędzono. Hilleraud będzie jutro wypuszczony na wolność.

Prezydent senatu, Challemel-Lacour cierpi na często powtarzający się zawrót głowy. Niektórzy twierdzą nawet, że jego siły umysłowe są osłabione. W każdym razie ustąpienie jego jest bliskiem.

Telegrafują z Petersburga do *N. fr. Presse*: Usiłowanie Pobiedonoscewa podciągnięcia wszystkich szkół ludowych pod kompetencyę władzy duchownej jest w dobrze poinformowanych kołach uważane za zupełnie nieudane. Skoro tylko odnośny memoryał Pobiedonoscewa doszedł do wiadomości cara, oświadczył się tenże przeciw projektowi bez poprzedniej konferencyi z Pobiedonoscewem nad tą sprawą. Takie rozstrzygnięcie daje niewątpliwą podstawę do wniosku, że oberprokurator synodu utracił już swój wpływ dawniejszy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 czerwca. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt ustawy o sprzedaży kilku skarbowych parceli gruntowych w Wiedniu, Ołomuńcu i Bozen.

Dep. baron Zygmunt Heyden składa ślubowanie poselskie.

Dep. Ebenhoch przedkłada wniosek o zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia na wypadek starości robotników przemysłowych.

Dep. Laginja interpeluje w sprawie rzekomego uszczuplenia praw językowych ludności kroackiej przy państwowej służbie skarbowej w Istryi.

Dep. Ebenhoch interpeluje z powodu zarządzenia służbowych ćwiczeń rezerwistów obrony krajowej w Lincu podczas obu dni Zielonych Świąt.

Dep. Pernerstorfer wnosi interpelacyę z powodu konfiskaty *Arbeiter Ztg.*

Deput. Lueger interpeluje, czy minister handlu skłonny jest do zmiany rozporządzenia o spoczynku niedzielnym, gdyż właściciele handlów artykułami spożywczemi są poszkodowani przez uwolnienie niektórych producentów od spoczynku niedzielnego.

Dep. Steiner interpeluje w sprawie unormowania urlopów dla wypoczynku państwowych urzędników.

Minister Bacquehem odpowiada na szereg interpelacyj, a między innemi także na interpelacyę dep. Szamanka, w sprawie służbowej opieszałości policyi w Libercu. Minister oświadcza, że nie może winić policyi o żadne zaniedbania. Nie może być mowy o narodowych uprzedzeniach policyi. Niektóre szczegóły, podane w interpelacyi, są niezgodne z prawdą. Minister niema żadnego powodu do poczynienia jakichkolwiek zarządzeń.

Dep. Szamanek wnosi, aby nad odpowiedzią ministra otworzyć dyskusyę.

Izba odrzuciła wniosek wszystkimi głosami przeciw 38.

Dep. Gessmann i Lueger przedkładają wniosek nagły, aby rząd wdrożył natychmiast dochodzenia w sprawie stanu Towarzystwa asekuracyjnego „Austria“. Rząd ma ogłosić wynik śledztwa, zawiesić zgromadzenie, zapowiedziane na 9 bm. i zarządzić rozpisanie nowego jeneralnego zgromadzenia. Interpelacya podnosi, że rząd powinien temu przeszkodzić, aby ubezpieczeni utracili grosz zaoszczędzony.

Wniosek wejdzie pod obrady przy końcu posiedzenia.

Następnie toczyły się rozprawy nad paragrafami ustawy podatkowej, które wczoraj stanęły na porządku dziennym.

Izba uchwaliła wniosek dep. Abrahamowicza o zamknięcie dyskusyi.

Wiedeń 7 czerwca. Komisya podatkowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad wnioskiem Dipaulego.

Sprawozdawca deput. Beer omawia wnioski, przedłożone ze względu na wpływ ulg podatkowych na prawo wyborcze, a szczególniej wniosek dep. Dipaulego. Referent proponuje następującą uchwałę: Aż do przyjścia do skutku nowej ustawy, normującej zasadniczo prawo wyborcze do Rady państwa, postanawia się, że ulgi, opusty i uwolnienia od podatków bezpośrednich, wchodzące w życie według obecnej ustawy, nie mają pociągać za sobą utraty prawa wyborczego dla tych osób, które dotychczas na podstawie przypisu podatków bezpośrednich posiadały prawo wyboru do Rady państwa.

Deput. Dipauli oświadcza, że różnica między jego wnioskiem a wnioskiem referenta jest zasadnicza. Tkwi ona w tem, że sprawozdawca chce utrzymać prawo wyborcze tylko obecnych wyborców, wniosek zaś jego (Dipaulego) dąży do tego, aby także nowo wstępującym, najmniejsze podatki płacącym, zabezpieczyć prawo wyborcze wśród tych samych okoliczności, w jakich je dzisiaj posiadają. Postanowienie, które tylko teraźniejszym wyborcom zapewnia prawo wyborcze, przyszłych zaś wyklucza od prawa wyborczego wskutek opustów, zamieściłoby wszystkich, płacących 5 złr. podatku, na etacie wymarcia. Mowca oznajmia, że wniosku swojego bronić będzie pod każdym warunkiem, nie sprzeciwia się jednak drobnym jego modyfikacyom.

Minister skarbu Plener obstaje przy swojem, poprzednio już wyrażonem zdaniu, że idzie o utrzymanie prawa wyborczego tych osób, które dotychczas były wyborcami, a na przyszłość znajdą się poniżej granicy 5 złr. Niepodobna kwestyi tej odłączyć od reformy wyborczej. Przeprowadzenie granicy między dawnymi a nowymi wyborcami jest nierozerwalną częścią reformy wyborczej. Jest zatem rzeczą niemożliwą granicę tę ustanawiać przy reformie podatkowej. Nie chcemy, aby nowa ustawa znosiła indywidualne uprawnienia. Temu celowi odpowiada wniosek dep. Beera. Minister mniema, że wniosek Dipaulego jest technicznie niemożliwy do przeprowadzenia, a nadto jako przesądzający reformę wyborczą, jest niemożliwy do przyjęcia. Minister zaleca wniosek sprawozdawcy Beera.

Po przemowach dep. Steinwendera, Grossa i Kramarza przerwano dyskusyę.

Paragraf 246 projektu reformy podatkowej uchwaliła komisya według brzmienia, proponowanego przez dep. Dostala z poprawką dep. Kramarza.

Wiedeń 7 czerwca. Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej ogłasza następujący komunikat: „Zjednoczona lewica niemiecka odbyła wczoraj rano i wieczorem posiedzenia, na których po obradach nad projektem reformy wyborczej subkomitetu, uchwaliło stronnictwo w nadziei, że będzie można w projekcie przeprowadzić szereg istotnych ulepszeń, aby należący do partyi członkowie komisyi dla reformy wyborczej głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad projektem reformy wyborczej, atoli aby już w dyskusyi jeneralnej zaznaczyli stanowisko partyi.“

Wiedeń 7 czerwca. Według telegraficznego doniesienia odpłynęły wczoraj z Brestu do Kilonii okręty „Kaiserin und Königin Maria Theresia“, „Kaiser Franz Joseph I.“ i „Kaiserin Elisabeth“, należące do dywizyi krążowników austryackiej marynarki.

Wiedeń 7 czerwca. Gromada dzieci obrzucała wczoraj w dzielnicy Währing szyderstwami i przezwiskami galicyjskiego izraelitę, Pernetza, ubranego w wyróżniający się strój żydowski. Zbiegowisko wywołało bezmyślną pogłoskę, że Pernetz wabi ścigające go dzieci w zasadzkę, aby użyć ich dla celów rytualnych. Tłum kobiet i wyrostków począł bombardować kamieniami sklep zięcia Pernetza, do którego tenże się schronił. Policya rozproszyła ekscedentów.

Wiedeń 7 czerwca. Z kompetentnej strony została *Polit. Corresp.* upoważnioną do oświadczenia, iż bezzasadnemi są pogłoski o zamierzonem powiększeniu kapitału Unionbanku.

Pięciokościoły 7 czerwca. Wskutek wylewu, wywołanego straszliwą burzą, wykoleił się wczoraj w nocy pociąg towarowy między Pinczehely a Simonytornya. 15 wagonów strzaskanych. Z osób nikt nie jest ranny.

Paryż 7 czerwca. Międzynarodowy kongres górniczy podjął na nowo na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, któremu przewodniczył Bunte, obrady nad kwestyą ośmiogodzinnego dnia pracy. Angielscy delegaci, Abraham i Housse, sprzeciwiali się oznaczeniu w drodze ustawowej dnia ośmiogodzinnego. Delegat niemiecki, Horn, zwalczał w bardzo stanowczy sposób wywody delegatów angielskich i żądał ustanowienia ośmiogodzinnego dnia pracy dla wszystkich górników, oświadczając, że delegaci niemieccy połączą się z delegatami belgijskimi i francuskimi. Horn w namiętnych słowach krytykował postępowanie delegatów angielskich, których egoizm niegodny jest stanowiska delegatów robotniczych. Obrady odroczono.

Petersburg 7 czerwca. Katolikos armeński przybył tu wczoraj po południu, aby, jak się dowiadują *Nowosti*, osobiście złożyć życzenia carowi z powodu jego wstąpienia na tron.

Nowy Jork 7 czerwca. Depesze z Guayaquil potwierdzają wiadomość, iż wybuchły tam rozruchy. Miasto zajęte jest przez powstańców z Equadoru. Radykaliści opanowali podobno prowincye Manabi i Esmeraldas.

Louisville (Kentucky) 7 czerwca. Republikanie powzięli rezolucyę przeciwko wolnemu biciu srebrnej monety i oświadczyli się za równoczesnem biciem złotej i srebrnej monety.

Springfield (Illinois) 7 czerwca. Demokraci uchwalili rezolucyę, oświadczającą się za wolnem biciem srebrnej monety w stosunku 16 : 1.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Kurs krakowski.

Kraków 7 czerwca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 —	59 50
20-frankówka . . .	9 60	9 66

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 czerwca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 35	Anglobank	173 75
„ srebrna „	101 35	Union	347 25
„ 4% złota . . .	122 85	Bankverein	166 50
„ 4% koronowa	101 50	Akcye Länderbank.	284 25
Akcye ban. austr.-w.	1075	„ kol. Kar. Lud.	222 25
„ kredytowe .	4[illegible]7 25	„ „ lwowsko-czerniow.	338 60
Londyn	121 30	„ „ połudn. .	111 25
Napoleony	9 62	Elbethal	295 50
Dukaty	5 67	Nordbahn	3690
Marki	59 32½	Staatsbahn	439 50
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	97 90
4% „ „ złota	123 35	Akcye tytoniowe	237 —
Losy prem. węg. . .	158 50	Ruble	130 50
Losy tureckie . .	86 40		

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 7 czerwca.

Banknoty austr. . .	168 30	4½% Listy polskie	— —
Krótki Wiedeń . .	168 20	Renta włoska . . .	88 37
Banknoty ros. . . .	220 30	Ako. austr. kred. .	252 50
Krótka Warszawa .	219 [illegible]5	Ultimo Ruble . . .	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński

XXXIV. zamknięcie rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w Krakowie
za czas od 1-go kwietnia 1894 r. do 31-go marca 1895 roku.
(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1894|95.

Przychód.

W roku 34 wystawiono 337.484 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 529,864.958.

		Złr.	ct.
Zaliczka przeniesiona z roku 1893 netto	Złr. 1,321.547·15		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 408.809·91	912.737	24
Zaliczka zebrana w roku 34		3,679 264	65
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 61.491·60		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 62.519·37		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 5.612·77	129 623	74
Dochód z realności netto		5 455	31
Z ewaluacyi monet		5 797	42
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1893		179.195	43
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 33go		100.053	77
		5,012.127	56

Rozchód.

		Złr	ct.
Premia kontrasekuracyjna		1,128.225	94
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 34	Złr. 2,282.664·04		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 770.109·40	1,512.554	64
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 198.956·68		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 57.936·21	141.017	47
Zaliczka na dalsze lata	Złr 1,405.367·02		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 430.675 97	974.691	05
Koszta administracyjne:			
Pensye, emerytury, dodatki na pomieszkanie i remuneracye	Złr. 294.751·20		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 12.992·80		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 28.487·82		
Koszta podróży administracyjne	„ 7.313·72		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 7.846·37		
Papier, druki, księgi, opał, światło itp. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 47.621·87		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 5.640·—		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 2.078·20		
Prowizya agencyjna	„ 434.414·88		
	Złr. 841.146·86		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 350.653·21	490 493	65
Podatki rządowe		9.908	97
Restauracya domu i odpis z wartości domów		3.315	54
Na cele humanitarne z funduszu dyspozycyjnego Rady Nadzorczej		5.000	—
Odpis przepadłych zaległości		1.281	91
Wypłacony fundusz gwarancyjny wystawy krajowej		5.000	—
Fundusz na remuneracye		31.771	40
Czysta pozostałość		708.866	99
		5,012.127	56

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1895 r.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1895 r.		132.688	36
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		963.934	20
Weksle od stron ubezpieczonych		178.912	02
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		663.583	15
Na rachunku stron różnych		136.398	19
Towarzystwa asekuracyjne		157.889	62
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Wydział krajowy		335.035	04
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W Towarzystwach zaliczkowych, Spółkach i Tow. ochrony własności		184.233	97
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		21.969	37
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kred.	Nom. złr. 203.400 po złr. 98·40		
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredytowego n. em.	„ „ 335.900 „ „ 98.—	529 327	60
Kupony bieżące		5.393	—
4% Listy Zastawne Banku Austro-Węgierskiego	„ „ 250.000 „ „ 100.—	250.000	—
Kupony bieżące		—	—
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego premiowe	„ „ 62.000 „ „ 110·—	68.200	—
Kupony bieżące		258	33
4½% Obligacye pożyczki krajowej z roku 1883	„ „ 56.000 „ „ 100·—	56.000	—
Kupony bieżące		1.050	—
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego	„ „ 30.000 „ „ 100·—	30.000	—
Kupony bieżące		625	—
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	„ „ 500 „ „ 158·—	790	—
Kupony bieżące		8	34
4½% Listy Zastawne Banku krajowego	„ „ 28.500 „ „ 100·—	28.500	—
Kupony bieżące		320	63
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	„ „ 130.000 „ „ 100·—	130.000	—
Kupony bieżące		2.437	50
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ „ 217.900 „ „ 98.35	214.304	65
Kupony bieżące		2.179	—
4½% Listy Zastawne Królestwa Polskiego	„ Rbl. 126.000 „ „ 100·—¹)	164.430	—
Kupony bieżące		1.833	10
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		254.000	—
Wartość realności we Lwowie		171.000	—
Wartość inwentarza		10.554	92
Lokacya funduszu emerytalnego.			
4% Listy Zastawne Tow. Kredytowego	Nom. 134.800 po 98·—	132.104	—
Kupony bieżące		1.348	—
5% Listy Zastawne Banku hipotecznego prem.	„ 44.500 po 110·—	48.950	—
Kupony bieżące		185	41
4½% Listy Zastawne Banku krajowego	„ 33.000 po 100·—	33.000	—
Kupony bieżące		371	25
4% Obligacye pożyczki propinacyjnej	„ 75.300 po 98.35	74.057	55
Kupony bieżące		753	—
4% Listy Zastawne pożyczki krajowej z roku 1891	„ 12.900 po 97.75	12.609	75
Kupony bieżące		215	—
4% Obligacye pożyczki krajowej z r. 1893	„ 17.000 po 98·—	16.660	—
Kupony bieżące		283	33
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	„ 10.000 po 100·—	10,000	—
Kupony bieżące		187	50
Efekta funduszu zapomogowego dla wdów		15.075	18
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)		2.904	51
Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego		9.694	10
Efekta funduszu „Białego Krzyża“		8.832	—
		5,113.086	57

(Kurs z dnia 31 Marca 1895 roku.)

¹) Rubel po 130·50

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,405.367·02		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 430.675·97	974.691	05
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		141.017	47
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		176 011	05
Fundusz kalek straży ogniowych		2.904	51
Fundusz na należytości skarbowe		13 815	—
Fundusz emerytalny		362 733	38
Fundusz dla straży ogniowych		5.571	71
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		97.376	24
Fundusz na remuneracye		31.846	01
Fundusz Pawła Przedpełskiego		9.952	—
Fundusz „Białego Krzyża“		10.551	13
Fundusz zapomogowy dla wdów		15.236	53
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		2.300	—
Fundusz na cele Wystawy krajowej		1.000	—
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1894 roku	Złr. 2,493.848 01		
Przybyło w roku 34 z 10% od zaliczek i z zysku na wylosowanych papierach wartościowych	Złr. 65.335·49	2,559.183	50
Saldo: 23% zwrotu dla członków	Złr. 662.325.44		
do funduszu zapomogowego dla wdów	„ 4.036·39		
resztę pozostałości przeniesiono na rachunek roku 95-go	„ 42.505·26	708.866	99
		5,113.086	57

Kraków, d. 31 Marca 1895 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. **Karol hr. Scipio.** **Henryk Kieszkowski.**

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Ig. Głażewski. **St. Komornicki.** **M. Garapich.** **Wł. Gniewosz.** **Kl. hr. Dzieduszycki.** **J. hr. Męciński.**

Naczelnik rachunkowości:
J. Geisler.

XXXI. zamknięcie rachunków działu ubezpieczeń od gradu za r. 1894.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1894.

Przychód.

W roku 1894 wystawiono 4.950 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 1?,604.246.

	Złr.	ct.
Zebrano zaliczki	464.428	84
Procenta od gotówki i weksli	12.989	36
Fundusz szkód z lat ubiegłych	34	25
Niedobór za rok 1894	143.815	52
	621.267	97

Rozchód.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		146.713	77
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi wypłacone	Złr. 643.687·25		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 204.985 66	438.701	59
Prowizya agencyjna	Złr. 28.993·59		
Koszta administracyi	„ 22·093 54		
	Złr. 51·087·13		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 15.234 52	35.852	61
		621.267	97

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1895.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		38.439	81
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach		10.918	72
Towarzystwa kontasekuracyjne		64.395	92
Weksle od stron ubezpieczonych		66 982	28
4% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 294.600 po Złr. 98		288.708	—
Kupony bieżące		2 946	—
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 45.000 po Złr. 110		49.500	—
Kupony bieżące		191	63
4½% Listy Zastawne Banku hip. Nom. 130.000 po Złr. 100		130.000	50
Kupony bieżące		2.437	—
4% Obligacye pożyczki propin. Nom. 35.800 po Złr. 98·35		35.209	30
Kupony bieżące		358	—
Reszta niedoboru z lat 1890 i 1891	Złr. 101·840·50		
Niedobór z roku 1894	„ 143.815·52	245.656	02
		935.743	18

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Towarzystwo ogniowe		169.408	23
Różni wierzyciele		1.318	20
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1894	Złr. 711.279·14		
Przybyło w roku 1894	„ 53.737·61	765.016	75
		935.743	18

Kraków, d. 31 marca 1895 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. **K. hr. Scipio.** **H. Kieszkowski.**

K O M I S Y A K O N T R O L U J Ą C A:

Wł. Gniewosz. **Kl. hr. Dzieduszycki.** **J. hr. Męciński.** **St. Komornicki.** **Ign. Głażewski.** **M. Garapich.**

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

(1288)

(Przedruk nie będzie płatny)

XV. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
za rok 1894 (Dział życiowy).

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT
z ubezpieczeń kapitałów i rent

	Przychód:	pośmiertnych „A“ Zlr.	ct.	dożywotnich „B“ Zlr.	ct.	ogółem „A+B“ Zlr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij od kap. z r. 1893	2,287.922	24	3.071.457	43	5.359.379	67
2	„ „ „ „ „ rent „	30.741	35	708.707	59	739.448	94
3	„ funduszu na nieuregulowane szkody „	44.014	17	1 875	—	45.889	17
4	„ „ „ dywidendę „	44.620	32	14.840	75	59.461	07
5	„ „ „ różnicę kursu „	200.000	—	—	—	200.000	—
6	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	589.584	53	374.243	25	963.827	78
7	„ „ „ „ rent	7.365	07	118.131	95	125.497	02
8	Wpisowe z polic	4.280	—	1.782	99	6.062	99
9	Procenta od pożyczek i od lokowanych funduszów w instytucyach kredytowych . . . Zlr. 188,959 40						
	„ „ papierów wartościowych . . . „ 98,651·15						
	Czynsze z realności i dóbr ziemskich . . . „ 24,428·25	129.536	54	182.502	26	312.038	80
10	Zysk na papierach publicznych	6.020	—	10.052	40	16.072	40
11	Eskont od wypłaconych szkód, przepadłe zadatki i t. d.	4.077	18	1.675	30	5.752	48
12	Agio z ewaluacyi obcych monet	881	20	1.321	80	2.203	—
		3.349.042	60	4.486.590	72	7.835.633	32

	Podział zysku:	„A“ Zlr.	ct.	„B“ Zlr.	ct.	„A+B“ Zlr.	ct.
1	20% od Zlr. 59.386 70 / „ „ 15.722 95 — w myśl statutu na fundusz rezerwowy	11.877	34	3.144	58	15.021	92
2	13% „ „ 330.065·61 / 5% „ „ 222.414 03 — na dywidendę Członkom pierwszych lat dwudziestu jeden	42.908	53	11.120	70	54.029	23
3	Na rezerwę zysków	1.236	82	1.002	57	2.239	39
4	„ „ specyalną	3.364	01	455	10	3.819	11
		59.386	70	15.722	95	75.109	65

	Rozchód:	pośmiertnych „A“ Zlr.	ct.	dożywotnich „B“ Zlr.	ct.	ogółem „A+B“ Zlr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	42.305	07	4.752	24	47.057	31
2	Wypłacone szkody (kapitały) . . . Zlr. 412.595·43			—	—	—	—
	Reasekuracya . . . „ 33.800·—	295.095	43	83.700	—	378.795	43
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	38.596	25	900	—	39.496	25
4	Wypłacone renty	1.215	—	47.578	03	48.793	03
5	Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—		9.000	53	9.000	53
6	Wykup polic	26.342	25	22.644	62	48.986	87
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów	2,484.392	93	3,419.320	35	5,903.713	28
8	„ „ „ „ rent	34.700	73	778.494	69	813.195	42
9	Zwrócona rezerwa reasekuracyjna	9.147	60	—	—	9.147	60
10	Honorarya lekarskie	5.086	36	4.161	59	9.247	95
11	Prowizye akwizycyjne	23.667	12	20.621	94	44.289	06
12	„ inkaso	18.356	95	12.092	91	30.449	86
13	Pensye, dodatki aktywalne, osobiste, pięci letnie i emerytalne	29.480	19	22.903	86	52.384	05
14	Remuneracye, zapomogi i t. d.	6.212	25	3.894	60	10.106	85
15	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	4.138	05	3.386	74	7.524	79
16	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	5.095	35	4.168	96	9.264	31
17	Koszta podróży	690	30	564	80	1.255	10
18	Koszta organizacyi	3.734	55	3.055	55	6.790	10
19	Koszta adaptacyi realności	769	53	629	63	1.399	16
20	Podatki i koszta prawne	10.908	91	8.925	49	19.834	40
21	Wypłacona dywidenda	35.524	03	10.486	66	46.010	69
22	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5.857	66	2.352	35	8.210	01
23	Fundusz emerytalny urzędników	1.414	39	1.157	23	2.571	62
24	Fundusz na różnicę kursu	205.275	—	4.725	—	210.000	—
25	Fundusz na amortyzacyę domu	1.650	—	1.350	—	3.000	—
	Saldo zysk	59.386	70	15.722	95	75.109	65
		3.349.042	60	4.486 590	72	7.835.633	32

Kraków, dnia 1 stycznia 1895 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
Zenon Słonecki. Karol hr. Scipio. Henryk Kieszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Czesław Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Zdzisław Obertyński, St. hr. Badeni, Jan Trzecieski, Bolesław Wierzchleyski, Ant. hr. Wodzicki. Stan. Żaba,
jako Komisya kontrolujaca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna		Kurs z 31/22 1894	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 grudnia 1894 roku								81.070	13
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt.								497.542	81
3	Wartość dóbr ziemskich						700.000	—		
	„ realności przy ul. Basztowej l. 5, 6, 9						300.000	—	1,000.000	—
4	**Papiery według kursu z dnia 31 grudnia 1894 r.:**									
	4½% Listy zastawne galic. Banku krajowego	Złr. w. a.	433.700	100·—			433 700	—		
	4% Listy zastawne galic. Banku krajowego	Koron	144.000	97·30			70.056	—		
	4% „ „ „ Towarz. kredyt. ziemsk.	Złr. w. a.	50.000	98·50			49.250	—		
	4% „ „ „ „ „	Koron	1,094.200	98·—			536.158	—		
	4½% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego	Złr. w. a.	40.000	100·—	40.000	—				
	Kupon bieżący				300	—	40 300	—		
	5% Listy premiowe galic. Banku hipotecznego	„	157.800	110·—	173 580	—				
	Kupon bieżący				2 630	-	176 210	—		
	6% Listy zast. Zakładu kredyt. ziemsk	„	10.000	100 —	10.000	—				
	Kupon bieżący				100	—	10.100	—		
	4% Listy zastawne Banku austro-węgier.	„	50.000	100 —	50.000	—				
	Kupon bieżący				500	—	50.500	—		
	4½% Obligacye galic. Pożyczki krajowej	„	65 900	100·—	65.900	—				
	Kupon bieżący				494	25	66.394	25		
	4% Obligacye galic. Pożyczki krajowej	„	45 000	96·20	43 290	—				
	Kupon bieżący				300	—	43 590	—		
	4% Obligacye galic. pożyczki krajowej	Koron	242.000	97 30	176.733	—				
	Kupon bieżący				806	66	118.539	66		
	4% Obligacye galic. Funduszu propinacyjnego	Złr. w. a.	243.350	98·—			238.483			
	4% Renta austryacka	Koron	107.300	99.70	53.489	—				
	Kupon bieżący				715	33	54 204	33		
	4% Obligacye komunalne peszt. Banku komercyal.	„	200 000	99·50	99 500	—				
	Kupon bieżący				1.000	—	100.500	—		
	4% Listy zast. peszt. Banku komercyal.	„	200.000	97·75	97.750	—				
	Kupon bieżący				1.666	66	99.416	66		
	3% Losy wiedeń. Zakładu kredyt. ziemskiego	Złr. w. a.	10 000	116 —	11.600	—				
	Kupon bieżący				25	—	11.625	—		
	4% Losy państwowe z roku 1860	„	10.500	156·—	16.380	—				
	Kupon bieżący				70	-	16 450	—		
	4% Losy regulacyi Cisy	„	5.400	143·25	7.735	50				
	Kupon bieżący				54	—	7.789	50		
	5% Losy rosyjskie z roku 1864 Rs. 300	Rubli	400	242·—222 / 133			1.260	84		
	„ „ „ 1866 „ 100									
	4½% „ List. zast. Królestwa Polskiego	„	211.150	99.70/133			279.987	01		
	5% Obligacye pożyczki miasta Warszawy	„	20.700	100/133	27.531	—				
	Kupon bieżący				326	93	27.857	93	2,432 372	18
5	Udział Warsz. Towarz. Wzajemn. Kredytu	„	100	133·—					133	—
6	Książeczki wkładkowe Tow. Wzajemn. Kredytu								1.819	65
7	Pożyczki na hipoteki						2,202 921	93		
	„ „ police, pensye i t. d.						1,238.279	75		
	„ „ rachunkach bieżących						256.157	83	3,697.359	51
8	Różni dłużnicy						37.788	77		
	Reprezentacye						50.270	79		
	Agenci i akwizytorzy						87.552	95	* 175.612	51
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								57.536	25
10	Procenta zaległe w d. 31 grud. 1894 zapłac. w r. 1895								19.879	70
11	Stemple naprzód wypłacone								953	11
12	Rezerwa premij u Tow. reasekuracyjnych A)						274.421	90		
	„ „ „ „ B)						45.585	77	320.007	67
									8 284 286	52

*) Do 15 maja 1895 r. spłacono przeszło ⅔ zaległości.

	Stan bierny.	Zlr.	ct.	Zlr.	ct.	Zlr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów „A“	2,758 814	83				
	„ „ „ „ „ „B“	3,464.906	12	6,223.720	95		
	„ „ „ „ rent „A“	34.700	73				
	„ „ „ „ „ „B“	778.494	69	813.195	42	7,036.916	37
2	Fundusz na nieuregulowane szkody „A“			38.596	25		
	„ „ „ „ „B“			900	—	39.496	25
3	Pożyczka na lombard papierów			150.000	—		
	Różni kredytorowie			75.651	12	225.651	12
4	Fundusz na dywidendę „A“			5.857	66		
	„ „ „ „B“			2.352	35	8.210	01
5	Fundusz na różnicę kursu					210.000	—
6	Fundusz rezerwowy „A“			157.121	87		
	„ „ „B“			45.582	71	202.704	58
7	Rezerwy zysków „A“			172.575	25		
	„ „ „B“			59.917	80	232.493	05
8	Fundusz specyalny „A“			72.431	86		
	„ „ „B“			10.391	05	82.732	91
9	Fundusz nadzwyczajny					46.726	96
10	Fundusz na amortyzacyę realności					24.455	69
11	Fundusz na niepokryte koszta zakupna dóbr ziemskich					21.339	51
12	Fundusz ubezpieczeń wojennych					41.384	91
13	„ rezerwowy wojenny					13 208	17
14	„ wojenny dywidendowy					288	19
15	Rezerwa zysków z „Theilungs-Verein“					9.633	03
16	Rachunek kaucyi					12.675	—
17	Procenta naprzód pobrane					1.261	12
	Saldo zysk					75.109	65
						8,284.286	52

Kraków, dnia 1 stycznia 1895 r.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
Zenon Słonecki. Karol hr. Scipio. Henryk Kieszkowski.
Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Czesław Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Zdzisław Obertyński. St. hr. Badeni. Jan Trzecieski. Bolesław Wierzchleyski. Ant. hr. Wodzicki. Stan. Żaba.
jako Komisya kontrolująca.

Zamknięcie rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i filii we Lwowie z dniem 31 grudnia 1894 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1894 r.

Aktywa.

		Złr.	ct.
Gotówka w kasie		170.721	89
Weksle Członków		3,739.070	63
		3,909.792	52

Pasywa.

		Złr.	ct.
Udziały Członków		1,067.836	25
Wkładki na książeczki		2,001.535	78
Rachunek bieżący		448.639	90
Weksle reeskontowane		262.140	—
Procent od weksli pobrany na rok 1895		24.852	08
Fundusz rezerwowy	Złr. 24·326·22		
Procent narosły w roku 1894	„ 973 04	25.299	26
Saldo zysk		79.489	25
		3,909.792	52

Rachunek zysków i strat.

Straty.

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		81.060	03
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		10.443	71
„ dla funduszu rezerwowego		973	04
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		21.056	14
„ „ podatki i należytości		14.575	56
Odpisane należytości wątpliwe		5.305	95
Saldo zysk	Złr. 60.489·25		
Przeniesienie z roku 1893	„ 19.000·—	79.489	25
		212.903	68

Podział zysku:

6% jako dywidenda od udziałów Członkom	Złr. 59.511	ct. 48
10% jako tantiema dla Rady Nadzorczej	„ 6.048	„ 92
10% jako tantiema dla Dyrekcyi	„ 6.048	„ 92
Na fundusz emerytalny	„ 879	„ 93
Na fundusz rezerwowy	„ 2 000	„ —
Przeniesienie na rok 1895	„ 5.000	„ —
	„ 79.489	„ 25

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1893	Złr. 23.497·50		
W roku 1894 pobrano	„ 183.042·77		
	„ 206 540 27		
Na rachunek roku 1895 odpada	„ 24 852·08		
Pozostaje na rachunek roku 1894		181.688	19
Procent od rachunku bieżącego		12.215	49
Przeniesienie zysku z roku 1893		19.000	—
		212.903	68

Kraków, dnia 31 grudnia 1894 r.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *K. hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik biura: *Kroebl.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef Męciński. *Ignacy Glażewski.* *Włodzimierz Gniewosz.* *Stanisław Komornicki.*

Michał Garapich. *Klemens hr. Dzieduszycki.*

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1894.

Przychód.

		Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1893		168.036	17
Udziały wpłacone w ciągu roku		196.146	95
Wkładki na książeczki	Złr. 2,941.936·84		
Procent skapitalizowany	„ 71.594 60	3,013.531	44
Wpłaty na rachunek bieżący		8 486.636	62
Weksle spłacone		11,826.934	53
Weksle reeskontowane		2,044.435	—
Procent od weksli eskontowanych		183.042	77
Procent od rachunku bieżącego		12.215	49
		25,930.978	97

Rozchód.

		Złr.	ct.
Udziały zwrócone		36.838	21
Zwrot wkładek na książeczki		2,982.736	83
Wpłaty na rachunek bieżący		8,268.190	29
Weksle eskontowane		12,272.474	01
Spłata weksli reeskontowanych		2,003.945	—
Procent od weksli reeskontowanych		10.443	71
„ „ wkładek zapłacony	Złr. 9.465·43		
„ „ „ skapitalizowany	„ 71.594·60	81.060	03
Wypłacona dywidenda za rok 1893		49.199	83
„ tantiema za rok 1893		13.431	52
Koszta administracyi		21.056	14
Zapłacone podatki i należytości		14.517	56
Odpisane należytości		5.305	95
Na fundusz emerytalny urzędników		1.000	—
Saldo na rok 1895		170.721	89
		25,930.978	97

Kraków, dnia 31 grudnia 1894 roku.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. *K. hr. Scipio.* *H. Kieszkowski.*

(1290) Naczelnik biura: *Kroebl.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef Męciński. *Ignacy Glażewski.* *Włodzimierz Gniewosz.* *Stanisław Komornicki.*

(Przedruk nie będzie płacony). *Klemens hr. Dzieduszycki.* *Michał Garapich.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
4·48 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 5·03 „ „ „ z Zwierzyńca 5·10 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·16 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10·55 prz.poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa	ze **Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławową, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-4-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem **Bujańskiego,** w księgarni **Krzyżanowskiego,** w cukierni **Maurizio,** w handlu **Fischera** (linia A—B) i w handlu **Porębskiego i Zimlera.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*